Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 26 stycznia 1938 Nr 25

Niech O. Z. N. obejmie rządy!

Dyskusja budżetowa w parlamencie jest w toku; jeszcze jej daleko do końca. Ale — zdaje się — pójdzie z nią aż do końca ta chaotyczność, która się ujawniła przy dyskusji nad pierwszymi resortami, jak: rolnictwa, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Podkreślam słowo: „chaotyczność..." Rozumiem przez nie i sprzeczność w ocenie działalności różnych ministrów- przez „jednolity" Sejm, ale także i przede wszystkim chaotyczność, niejasność, zamazanie w stosunku izb ustawodawczych do samego rządu.

Bardziej dotąd zwracano uwagę na pierwszą cechę dyskusji. Trzeba jednak podkreślić także tę drugą.

OSKARŻENIA.

W „jednolitym" dotąd Sejmie, w Sejmie specjalnie dobieranym, wystąpiły w czasie tej sesji budżetowej duże rysy, nawet przeciwieństwa stanowisk... Krytykowano min. rolnictwa, bardzo ostro (pos. Sobczyk, referent budżetu, wyraził się nawet, że kredyty przeznaczone na „popieranie produkcji rolnej", tak są wydatkowane, iż można je nazwać „funduszem dyspozycyjnym" ministra) i broniono go gorąco. Bój prawdziwy stoczono przy resorcie sprawiedliwości w związku ze sprawą niedawnych, a głośnych zamachów politycznych i procesów. Bardzo ostre akcenty przybrała dyskusja przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Opinia jest pod głębokim wrażeniem tej krytyki ministrów. Chodzi bowiem istotnie o nie małe rzeczy... ów „fundusz dyspozycyjny", o którym mówił pos. Sobczyk, obejmuje ponad 24 miliony złotych. Poseł Walewski zrobił ministrowi Grabowskiemu zarzut „rozdmuchiwania" pewnych procesów, a pos. Wojciechowski oskarżał p. min. Składkowskiego w związku z krwawymi zajściami w okresie strajku rolnego. Chodziło więc o sprawy ważne i o zarzuty bardzo poważne.

KTO BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Ale pytamy: kto ponosi odpowiedzialność za nie?

W normalnie funkcjonującym aparacie państwowym zawsze jest tak, że państwem rządzi i odpowiedzialność ponosi określona ściśle grupa polityczna, związana w t. zw. większość parlamentarną (jak jest np. we Francji), albo — w państwach totalnych — monopartia, która zazdrośnie strzeże swego monopolu odpowiedzialności wobec narodu.

Proszę mi teraz powiedzieć, kto w Polsce i za co bierze odpowiedzialność? Kto? Jaka grupa? Jaki obóz polityczny?

Śledzimy uważnie rozwój i przebieg dyskusji budżetowej. Dowiadujemy się od p. p. posłów i senatorów rzeczy, które p. p. ministrów stawiają w krytycznym świetle. Któż za nie odpowiada?

Wiemy, za co odpowiada PPS, a za co Stron. Ludowe. Ustaliliśmy udział Stron. Narodowego w historii kraju. Z ołówkiem w ręku, z matematyczną ścisłością, możemy zrobić bilans win i zasług tych partyj w przeszłości. Lecz dziś — taki bilans w stosunku do obozu rządowego jest niemożliwy.

Prawda — odpowiadać winni ministrowie. Przynajmniej przed opinią. Lecz ministrowie mogą działać tylko dlatego, że mają oparcie w jakichś kołach politycznych.

Otóż dziś sytuacja tak się zamazała, że już nie wiadomo, jakie koła polityczne biorą odpowiedzialność za tego lub ministra, lub nawet za rząd obecny.

O. Z. N. I RZĄD.

Sen. Kleszczyński „przy drzwiach zamkniętych" i zapewne szeptem opowiadał o „niejednolitości" i „bezprogramowości" rządu. Nie ma powodu kryć się z tym, co jest tajemnicą Poliszynela. Natomiast trzeba wyciągać właściwe wnioski. I to prędko... P. sen. Kleszczyński jednak tego nie zrobił.

„Niejednolitość" rządu polega na tym, że jeden z ministrów opiera się o O. Z. N., drugi o „Naprawę", trzeci może o „Klub Demokratyczny". a jeszcze inny może o „Falangę". Ma to ten rezultat, że grupa posłów O. Z. N. krytykuje ministra „Naprawy", a sympatycy „Falangi" — ministra „demokratycznego".

Stąd owa chaotyczność, o której wspomniałem, i to zamazanie obrazu, które nie pozwala na rozłożenie odpowiedzialności w sposób sprawiedliwy.

P. sen. Kleszczyński byłby zyskał powszechne uznanie, gdyby był pod adresem swych kolegów i p. p. ministrów powiedział:

— Panowie! Dość harców w pojedynkę! — Niech O. Z. N., który ma ambicję prowadzenia państwa, zdobędzie się na stworzenie własnego jednolitego i konsekwentnego rządu, albo niech cały, jak jest w parlamencie, przejdzie do opozycji, a rządy zostawi innym, n. p. „Naprawie".

To byłby wniosek właściwy i rozsądny. — I ktoś z nim powinien wystąpić.

Chcemy bowiem wiedzieć dobrze, kto to popiera p. min. Poniatowskiego, a kto p. min. Grabowskiego lub p. gen. Składkowskiego. O. Z. N., czy nie O. Z. N.? „Naprawa", czy „demokraci"? Konserwatyści, czy grupa p. Sławka?

Chcemy, żeby zamiast dzisiejszej nieodpowiedzialnej czasami gadaniny i gmatwaniny zapanowało poczucie odpowiedzialności; chcemy, by było jasnym, kto właściwie rządzi i kto za rządy w Polsce chce ponosić odpowiedzialność?

J. P.

Przed wybuchem wielkiego konfliktu na Dalekim Wschodzie

Rosja Sowiecka
w stanie pogotowia wojennego

Tallin, 25. I. (PAT). Prasa estońska, jak również koła polityczne, w ostatnich dniach specjalną uwagę poświęcają wydarzeniom w Związku Sowieckim. Panuje zgodny pogląd, że w ZSRR daje się wyczuć obecnie atmosferę pogotowia wojennego. Nad granicą estońsko-sowiecką, a częściowo i łotewsko-sowiecką zbudowane są podobno w pospiesznym tempie umocnienia przez władze wojskowe rosyjskie, a mieszkańcy osad nadgranicznych są masowo wysiedlani w głąb Rosji. Obecne dążenia rządu rosyjskiego do pozbycia się zagranicznych placówek konsularnych w Leningradzie są również — zdaniem kół tutejszych — związane ze sprawą pogotowia wojennego w przewidywaniu rychłego wybuchu konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Leningrad potężną twierdzą

Londyn, 25. I. Dzienniki angielskie twierdzą, że rząd sowiecki zamierza z portu leningradzkiego uczynić potężną bazę morską nad Bałtykiem. Zdaniem prasy angielskiej jest to główny powód dlaczego rząd sowiecki stara się usunąć z Leningradu wszystkie obce konsulaty.

„Daily Herald" twierdzi, że w ogóle dostęp do Leningradu zostanie dla cudzoziemców zamknięty, a wszyscy obcokrajowcy, zamieszkali dotychczas w Leningradzie usunięci. Obce statki, przybywające do portu leningradzkiego, dopuszczone będą do bardzo ograniczonego pasa portu.

Stany Zjednoczone nie uznają
podboju Abisynii

Waszyngton, 25. I. (PAT). Cordell Hull oświadczył, że wbrew pogłoskom, jakie się pojawiły w Londynie o rzekomym zamiarze Stanów Zjednoczonych uznania podboju Abisynii, *stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej sprawie nie uległo zmianie.* Koła dobrze poinformowane komentują to oświadczenie, jako ponowne zapewnienie, *że Stany Zjednoczone nie zamierzają uznać podboju Abisynii i chcą pozostać wierne doktrynie Stimsona o nieuznawaniu podbojów, dokonanych przy pomocy broni.*

Pogrzeb ś. p. Gabriela Czechowicza

Warszawa, 25. I. (PAT). Dziś odbył się pogrzeb b. ministra skarbu ś. p. Gabriela Czechowicza. Cichą Mszę św. żałobną odprawił ks. dr Nitecki. Trumna była przybrana kwiatami i wieńcami, wśród których zwracał uwagę olbrzymi wieniec z blado-czerwoną szarfą z napisem: „Ś. p. Gabrielowi Czechowiczowi — minister skarbu".

W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wzięli udział wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, w towarzystwie wyższych urzędników swego resortu, rodzina oraz liczne grono przyjaciół i znajomych. Trumnę złożono do grobów rodzinnych na cmentarzu powązkowskim.

Projekt ordynacji wyborczej

proponowany przez posła Ducha

Warszawa, 25. I. (Telef.). Na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych Sejmu poseł Duch zamierza zgłosić projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Projekt ten ma znaleźć kompromisową formę dla systemów wyborczych zawartych w pierwszej ordynacji do naszych izb ustawodawczych oraz dla ustawy z 1935 r. Projekt ordynacji do Sejmu przewiduje, że składać się on będzie z 320 posłów, z czego 294 wybranych będzie w okręgach wyborczych, zaś 26 z list państwowych. Projekt przewiduje podział całego państwa na 98 okręgów wyborczych. Nowy podział ma być w ten sposób przeprowadzony, ażeby wszystkie części kraju były równomiernie traktowane i, aby dość znaczne uprawnienia przypadły

OKRĘGOM CZYSTO MIEJSKIM.

Np. miasto Warszawa ma wybierać 18 posłów, Lwów, Kraków, Poznań mają wybierać po 6 posłów, Łódź 9. Jeżeli chodzi o wybór posłów w okręgach, to projekt przewiduje głosowanie na listy zgłoszone w tzw. kolegiach okręgowych i przez to kolegium ostatecznie ustalonych. Kolegium okręgowe powstaje na zasadzie szeroko zastosowanej podstawie wyborczej. Składać się ono ma z delegatów wybranych po jednym na każdy obwód wyborczy, który liczy co najmniej 300, a nie przekracza 500 wyborców. Obwody liczniejsze wybierają dwu do czterech delegatów. Wybór delegatów odbywa się na zasadzie ograniczonego prawa głosowania, które polega na tym, że wyborca głosuje tylko na jednego kandydata w obwodzie, który wybiera jednego lub dwu delegatów, — w obwodzie wybierającym 3 delegatów na 2, w obwodzie wybierającym 4 delegatów tylko na 3.

Prawo zgłoszenia listy kandydatów w kolegium okręgowym projekt posła Ducha przyznaje każdej grupie

10 DELEGATÓW.

Listy te staną się ważne, o ile uzyskają w kolegium wyborczym co najmniej 20 proc. ważnie oddanych głosów. Listy państwowe mogą zgłaszać na ręce generalnego komisarza wyborczego albo wyborcy w liczbie co najmniej 1.000, bądź 10 posłów z któregokolwiek z trzech ostatnich sejmów.

Ordynacja wyborcza do Senatu posła Ducha staje zasadniczo na gruncie formuły wyrażonej w konstytucji kwietniowej, iż wartością wysiłku i zasługi obywatela na rzecz dobra publicznego mają być mierzone jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Zasadę tę jednak usiłuje projektodawca pogodzić z niepozbawianiem praw nabytych tych obywateli, którzy wybierali Senat na zasadzie ordynacji wyborczej z 22 roku. Projekt posła Ducha liczbę senatorów

PODNOSI DO 120.

Jedną trzecią powołuje Prezydent Rzplitej, pozostałych 80 wybiera się w okręgach wyborczych, którymi są województwa i miasto stołeczne Warszawa. Prawo oddania jednego głosu na senatora ma każdy obywatel po 30 roku życia, będący równocześnie wyborcą do Sejmu. Poza jednym głosem przypadającym z tego zasadniczego tytułu, projekt przewiduje szereg głosów dodatkowych z tytułu najrozmaitszych cenzusów. Ogółem tych głosów dodatkowych może być 9. Tytułu dające te głosy są różne. Trzy z nich opierają się na zasługach wojennych, niepodległościowych, obywatelskich, dwa płyną z tytułu wykształcenia średnie i wyższego, dwa z tytułu odbycia wojny za Polskę oraz służby wojskowej, oraz 2 z tytułu zaufania obywatela i sprawowania funkcji publicznych. Wchodzą więc w grę odznaczenia. Cenzus zaufania obywateli obejmuje tych, którzy piastowali mandaty posłów i senatorów oraz posłów na Sejm Śląski, dalej tych, którzy piastowali stanowiska w samorządzie terytorialnym i gospodarczym oraz w organizacjach zawodowych i gospodarczych, oraz stowarzyszeniach wyższej użyteczności publicznej. Wybory do Senatu odbywają się

na zasadzie list zgłoszonych

bądź przez 1.000 wyborców, bądź przez co najmniej 10 posłów któregokolwiek z trzech ostatnich sejmów.

Technika głosowania i podział mandatów zaczerpnięte są z ordynacji wyborczej z r. 1922.

Referent kreśli program dla min. Ulrycha

Debata nad budżetem Ministerstwa Komunikacji

Warszawa, 25. I. (PAT). Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu była debata nad budżetem min. komunikacji. Referent pos. Dudziński wyczerpująco omówił problem komunikacji, podkreślając, że w oparciu o naturalne szlaki wodne powinien być w Polsce rozwiązany problem kolei żelaznych. Czy istnieje tego rodzaju ogólny plan komunikacyjny w Polsce — zapytuje referent — niestety, nie. Opracowanie takiego planu w jak najkrótszym czasie na tle zarysowującego się coraz wyraźniej ogólnego planu gospodarczego powinno się stać troską ministerstwa komunikacji.

Według prowizorycznych obliczeń uporządkowanie naszych dróg wodnych będzie kosztowało 600 milionów zł., a więc po 30 milionów przez 20 lat, tymczasem w budżecie przewidziana jest suma 2740 tys.

Na drugim miejscu po drogach wodnych należy obecnie postawić drogi bite. Potrzeba na nie rocznie 185 milionów zł, preliminarz budżetowy przewiduje zaś sumę 26.200.000 zł.

Potrzeby P. K. P.

Co się tyczy P. K. P. to referent stwierdził, że dla usunięcia niedomagań potrzeba jest pół miliarda złotych. Te pół miliarda kosztuje P. K. P. nasza polityka deflacyjna, nasze t. zw. zrównoważone budżety. Wszystkie państwa europejskie już od 1933 roku zaczęły podnosić wydatki na koleje, tylko Polska obniża je stale. Odbija się to na obronności kraju. Referent sądzi, że najwyższy czas zerwać z dotychczasową polityką.

Pos. Dudziński twierdzi dalej, że budżet ministerstwa komunikacji nie rozwiązuje zwiększających się problemów życia. Nie zdajemy sobie sprawy, że właściwej równowagi budżetowej w tym budżecie nie ma, ponieważ nie może mówić o równowadze ten, kto zjada substancję majątkową i zadłuża się na cele konsumcyjne.

Narastające z dnia na dzień potrzeby w dziedzinie komunikacji są według posła Dudzińskiego następujące:

natychmiastowe przystąpienie do regulacji rzek, do kopania kanałów, do wyreperowania dróg bitych i budowy nowych, odbudowy zniszczonego taboru, naprawienia linii kolejowych i budowy nowych.

Wszystkie surowce potrzebne na ten cel mamy w kraju, potrzebne fabryki, a przede wszystkim ręce ludzkie, pracowite i mało wymagające, modlące się rano i wieczór o pracę dla siebie i chleb dla dzieci.

Nie doszukawszy się znamion wielkości w budżecie ministerstwa, referent zgłasza wniosek następujący: Skreśla się w budżecie ministerstwa komunikacji 42.000.000 zł. wpłaty do Skarbu Państwa, — oraz proponuje rezolucje: 1) Sejm wzywa rząd, aby do przyszłego roku budżetowego opracował plan komunikacyjny państwa w dziedzinie dróg wodnych, kołowych i żelaznych i ażeby sprawy komunikacji postawił przed innymi w planie inwestycyjnym, 2) Sejm wzywa rząd do opracowania projektu zatrudnienia maksymalnej ilości więźniów przy regulacji rzek i kopaniu kanałów, — 3) Sejm wzywa rząd do zmiany bilansowania na kolejach przez utworzenie funduszu amortyzacyjnego lub funduszu odnowienia.

Po przemówieniu referenta zabrał głos min. J. Ulrych, który na wstępie określił rok 1937 dla polskich kolei państwowych *jako rok niezły* i to mimo tego, że taryfy zostały utrzymane na dotychczasowym poziomie. Minister stwierdza, że rachunki P. K. P. za 1937 r. zostaną zamknięte z nadwyżką wpływów nad rozchodami znacznie większą od preliminowanej. Wpływy bowiem eksploatacyjne P. K. P. za cały okres 1937 r. *osiągną około 950 milionów złotych zamiast preliminowanch 873 miliony.*

Dużą część przemówienia zajęło omówienie spraw finansowych i technicznych P. K. P. Kończąc swe przemówienie p. minister Ulrych prosi komisję o przyjęcie preliminarza budżetowego ministerstwa komunikacji oraz wpłaty do skarbu z przedsiębiorstwa P. K. P., zgodnie z przedłożeniem rządowym.

Dezyderaty posłów

Warszawa, 25. I. (Telef.). Od wielkiej polityki przeszli dziś posłowie do spraw realnych i omawiali przez cały dzień zagadnienia komunikacyjne w związku z budżetem Ministerstwa Komunikacji. Po przemówieniach sprawozdawcy i ministra Ulrycha rozwinęła się dyskusja, w czasie której omawiano głównie zagadnienia techniczno-kolejowe traktując je z punktu widzenia raczej lokalnego. Posłowie mówili dużo o błędach elektryfikacji węzła warszawskiego, o niedomaganiach rozkładów kolejowych o braku taboru w szczególności wagonów towarowych oraz o zniszczeniu mostów kolejowych. Posłowie domagali się budowy nowych linii kolejowych, poprawienia uposażeń funkcjonariuszów kolejowych itd. M. in. poseł Walewski zapytał się czy ruszyła już z martwego punktu sprawa budowy elektrycznej kolei Kraków—Mszana Dolna—Zakopane.

Poseł Zakrocki narzekał, że pod względem szybkości pociągów raczej się cofamy, niż idziemy naprzód, zwrócił też uwagę na stary most kolejowy pod Krakowem, przez który pociągi przechodzą teraz bardzo wolno, gdyż jest ogromnie zużyty. Mówca uważa, że na takich rzeczach nie można robić oszczędności, trzeba zawczasu robić to, co należy a nie czekać katastrof. Niektórzy posłowie jak Starzak i Krzeczunowicz poparli wniosek referenta o skreślenie z budżetu 42 milionów zł. wpłaty kolei państwowych do skarbu państwowego i przeznaczenie tych pieniędzy na uzupełnienie taboru kolejowego. Temu wnioskowi sprzeciwili się zarówno minister komunikacji, jak i wiceminister skarbu p. Grodyński imieniem wicepremiera i zwrócili uwagę, że przyjęcie takiego wniosku naruszyłoby równowagę budżetu.

Wzrost emerytur zahamowany

Warszawa, 25. I. (Telef.). W Komisji Budżetowej Senatu omawiano dziś budżet emerytur i rent. Sprawozdawca senator Serożyński zapowiedział, że przyjęta w czasie sesji ubiegłej przez Sejm nowela do ustawy emerytalnej ma być przedmiotem obrad komisji senackiej w dniu 28 bm. Wynika stąd, że zostanie ona już ostatecznie uchwalona.

W dyskusji sen. Petrażycki wskazał na fakt, że emerytury wynoszą olbrzymią sumę w budżecie a jednocześnie sytuacja emerytów

CORAZ BARDZIEJ SIĘ POGARSZA.

Niewątpliwie wina za taki stan rzeczy w wysokim stopniu obciąża biura personalne, toteż mówca z zadowoleniem przyjmuje zapowiedź p. premiera, iż te biura będą zniesione. Senator Petrażycki domagał się też utworzenia jakiegoś organu opieki nad emerytami, najlepiej w formie podsekretariatu stanu przy Prezydium Rady Ministrów, w którym skupiałyby się

WSZYSTKIE ZAGADNIENIA EMERYTALNE

i ewentualnie również inne świadczenia. Senator Pawelec stwierdził, że główną przyczyną wadliwości polityki emerytalnej jest pragmatyka służbowa, która pozwala na emerytowanie urzędnika dla dobra służby. Możliwość ograniczenia wzrostu emerytów widzi senator Pawelec tylko w zmianie pragmatyki służbowej. Urzędnik powinien być zwalniany albo na własne żądanie, albo skutkiem choroby lub niezdolności do służby, albo dlatego, że został skazany prawidłowym wyrokiem dyscyplinarnym na wydalenie ze służby.

Imieniem rządu przemawiał wiceminister Grodyński i stwierdził, że wzrost liczby emerytów

ZOSTAŁ ZAHAMOWANY.

Bieżący roku budżetowy prawdopodobnie obejdzie się bez kredytów dodatkowych na emerytury i to poraz pierwszy od roku 1925. Jeżeli chodzi o przygotowanie przez izby ustawodawcze zmian ustawy emerytalnej, to sama nowela zawiera możliwości budżetowego pokrycia zwiększonych wydatków emerytalnych bez potrzeby uciekania się do kredytów dodatkowych. Na sytuację emerytów wpłynie korzystnie obniżenie stawki podatku specjalnego. Ogólnie wyrazi się to sumą 18 milionów zł. na ich korzyść.

Ponadto omawiano renty inwalidzkie, ale tu obrady ograniczyły się się tylko do referatu sen. Petrażyckiego. W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Doniosłe narady władz naczelnych Ch. Z. Z.

Błogosławieństwo Nuncjusza Cortesiego

Warszawa, 25. I. (tel. wł.) W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Przedmiotem narad były sprawy organizacyjne i programowe Ch. Z. Z. Między innymi omawiano sprawy Walnego Zjazdu, który ma się odbyć w marcu b. r., a który ma podjąć szereg doniosłych dla Ch. Z. Z. i ruchu robotniczego uchwał, dyskutowano warunki ewentualnego połączenia Ch. Z. Z. ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, uchwalono szereg wniosków w sprawie przywrócenia samorządu ubezpieczeń społecznych, powołania rad zakładowych, rozjemstwa przymusowego itp.

W czasie obrad cała Rada zaproszona została na audiencję do J. E. Ks. Nuncjusza Cortesiego, który w czasie blisko godzinnego posłuchania wykazał żywe zainteresowanie dla rozwoju Chrześc. Zjedn. Zaw., podkreślając z naciskiem, że ruchem Ch. Z. Z. w Polsce interesuje się bardzo żywo Ojciec św. , i że chrześcijański ruch narodowy rozwijając swoją działalność, winien być ruchem apartyjnym. Następnie udzielił błogosławieństwa papieskiego dla wszystkich członków Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i ich rodzin.

Nowy proces o strajk rolny

Kraków, 25. I. (ak). We wtorek rozpoczął się przed sądem krakowskim proces 13 ludowców oskarżonych o wykroczenia w czasie zeszłorocznego strajku rolnego. Nazwiska oskarżonych brzmią: Fr. Łach, l. 42, Wojc. Szeląg, l. 34 z Podgrabia, Jan Gajoch, l. 38, prezes krak. zarz. pow. Stronnictwa Ludowego, Jan Król, l. 28, Tad. Jachowicz, l. 25, Karol Kalisz, l. 38, rolnicy z Grabia, Michał Nosek, l. 33, Jan Rogowski, l. 29, Stan. Szewczyk, l. 18, rolnicy z Podgrabia, Wojciech Świder, l. 23, robotnik z Grabia, Ludwik Piernik, l. 26, wyrobnik z Grabia, Michał Kalisz, wyrobnik z Grabia, l. 26, Fr. Banaś, l. 30, z Grabia, rolnik.

Wszyscy oni odpowiadają za zmuszanie ludności wsi pow. bocheńskiego i krakowskiego do udziału w strajku rolnym przez niszczenie produktów rolnych, niesionych na targi, wybijanie szyb w domach opornych itd.

Na rozprawie, której przewodniczy sędzia dr Stępniowski, a wotują sędziowie **Bartynowski** i **Migsowicz**, żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Osk. Gajoch wiele miejsca poświęcił uwagom na temat uświadomienia politycznego wsi. Wywody te przerwał sędzia Stępniowski uwagą, że chłop jest od pługa, nie od polityki. Na zapytanie obrońcy dr. Kuśnierza osk. Gajoch zeznał, że w starostwie oświadczono mu, iż strajk jest dozwolony, byleby nie dopuszczano się aktów terroru. Strajk rolny uważa osk. Gajoch za wydarzenie historyczne, gdyż **zwrócił uwagę czynników miarodajnych na ciężkie położenie wsi.**

Kilka pytań obrony zostało uchylonych przez sąd. Uchylono m. i. pytanie, **czy chłopu wolno myśleć politycznie.**

Przesłuchiwanie świadków obfitowało w ciekawe momenty. Jednemu z nich, M. Maćkowskiemu, który bardziej niż inni wikłał się w zeznaniach obciążających oskarżonych, obrońca zadał pytanie: **Czy był pan dziś w szynku?**

Św. Maćkowski: Byłem.

Adw. Kuśnierz: A ile pan wypił wódek?

Św.: To moja rzecz.

Adwokat: Czy jest pan pijany?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Proces potrwa 3 dni. Jutro zeznawać będą dalsi świadkowie.

100 sesja Rady Ligi Narodów

Genewa, 25. I. (PAT). W dniu jutrzejszym o godz. 11 rozpocznie się pierwsze posiedzenie 100-nej sesji Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem Mustafy Adle, podsekretarza stanu irańskiego ministerstwa spraw zagr. Pierwsze posiedzenie będzie, według przyjętego dotychczas zwyczaju, tajne. W sesji tej wezmie udział 7 ministrów spraw zagranicznych: Eden, Delbos, Beck, Spaak, Micescu, Munters i Litwinow. Ósmy minister spraw zagr. Rustu Aras przybędzie do Genewy w chwili rozpoczęcia obrad nad Sandżakiem, Aleksandrettą.

W. Witos jedzie do Szwajcarii i Francji

Kraków, 25. I. Przed paru dniami donieśliśmy na podstawie wiadomości polskiej prasy w Stanach Zjednoczonych, że Polonia amerykańska zamierza zaprosić Wincentego Witosa do przybycia do Stanów Zjednoczonych z odczytami. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że Wincenty Witos przebywający obecnie w Czechosłowacji uda się w najbliższym czasie do Szwajcarii i Francji, natomiast nie zamierza się wybrać do Ameryki.

Wybory w Poznaniu — 25 kwietnia

Poznań, 25. I. (PAT). Urząd wojewódzki w Poznaniu doręczył tymczasowemu prezydentowi miasta inż. Rungemu zarządzenie, dotyczące wyborów do rady miejskiej w Poznaniu. Dniem zarządzenia wyborów jest 25 stycznia 1938 r. Dniem wyborów jest 24 kwietnia.

Równocześnie z zarządzeniem wyborów doręczono zarządowi miejskiemu skład komisji wyborczych oraz okręgów i obwodów wyborczych.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 25. I. (Telef.). Dziś, w czasie ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej, padły wygrane w pierwszym i drugim ciągnieniu: **5.000 zł** (stała dzienna wygrana) na nr **149.101. 50.000 zł** na nr 43.747. **30.000 zł** na nr **190.240. 10.000 zł** na nry: 54.542, 90.308, 98.770. **5.000 zł** na nry: 182.771, 188.679. **2.000 zł** na nry: 15.118, 17.642, 33.489, 37.341, 37.620, 47.364, 49.773, 53.038, 61.038, 64.391, 67.144, 71.820, 87.230, 90.288, 109.781, 117.776, 130.922, 134.284, 140.546, 176.878, 181.002.

W trzecim i czwartym ciągnieniu: **20.000 zł** na nr 156.236. **10.000 zł** na nr 180.726. **5.000 zł** na nry: 41.486, 81.725. **2.000 zł** na nry: 4.800, 23.265, 39.531, 41.929, 54.836, 74.547, 82.121, 87.089, 87.762, 91.074, 100.956, 109.644, 113.377, 115.596, 116.929, 118.871, 129.751, 133.221, 133.337, 147.397, 147.426, 160.923, 174.790, 181.839, 186.408.

Lwów

PROF. GŁĄBIŃSKI W OBRONIE „GHETTA" ŁAWKOWEGO. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr St. Głąbiński ogłosił ostatnio pismo otwarte, które jest odpowiedzią na znany list kilkunastu profesorów, którzy wystąpili przeciw „ghettu" ławkowemu. List owych profesorów nazwał prof. Głąbiński aktem partyjno-politycznym, pełnym zarzutów bez dowodów. „Uważam za rzecz niesprawiedliwą i nieprzystojną — pisze prof. Głąbiński — oskarżanie rektora i senatu szkoły politechnicznej, a tym samym także władz akademickich innych zakładów naukowych w Polsce, że wprowadzając ghetto ławkowe uczyniły coś „niezgodnego z prawem" i że „pod terrorem wyrzekły się prawa do swobodnej decyzji". Przeciwnie, jestem zdania, że władze te nie tylko postąpiły zgodnie z prawem, ale spełniły swój obowiązek. Twierdzenie, że przez wyznaczenie miejsc pewnym jednostkom i grupom krzywdzi się czyjeś prawa konstytucyjne, uważam za niedorzeczny wymysł, ponieważ każdy, kto wchodzi do zakładu, poddaje się jego prawom i władzom porządkowym. Nawet w Sejmie i w Senacie żydzi i inne grupy mają swoje ghetto ławkowe i muszą się poddać zarządzeniom władzy porządkowej. Na koniec stwierdzam, że w czasie moich studiów w Wiedniu i Berlinie wyznaczono nam z góry miejsca w salach wykładowych i nikomu z nas nie przyszło na myśl przeciw temu protestować i apelować do pokrzywdzonej „konstytucji".

KS. ARCYBISKUP TWARDOWSKI POŚWIĘCIŁ LOKAL RZEMIEŚLNIKÓW. Związek Polskich Rzemieślników Chrześcijan we Lwowie obchodził wczoraj piękną uroczystość poświęcenia swego lokalu przy placu Bernardyńskim 17. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w kościele OO. Bernardynów, w której wzięli udział wszyscy członkowie Związku, oraz Cechy chrześcijańskie ze sztandarami. Następnie uczestnicy udali się do nowego lokalu, którego poświęcenia dokonał ks. arcybiskup dr Bol. Twardowski. W czasie uroczystości wygłosili przemówienia ks. Arcybiskup Twardowski, prezes Al. Semkowicz, nacz. urz. wojew. Kasztelewicz, prof. Czyżewski, prez. Ostrowski, prez. Pfau i prez. inż. Tyrowicz.

DWIE KATASTROFY SAMOCHODOWE. W pobliżu Janowa wydarzyła się wczoraj niezwykła katastrofa samochodowa. W aucie koncernu „Małopolska", prowadzonym przez Jana Pełypiuka, pękła nagle kierownica. Szofer stracił panowanie nad wozem, który stoczył się z nasypu szosy i uległ zupełnemu rozbiciu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pasażerowie samochodu adw. dr J. Wróblewski, inż. Winc. Markowski, inż. Hümmel i prok. Sommer odnieśli tylko nieznaczne obrażenia i odjechali przejeżdżającym w kilka minut później autobusem do Lwowa. — Druga tragiczniejsza katastrofa wydarzyła się w samym Lwowie, na ul. Hetmańskiej. Samochód f. „Gazy ziemne", prowadzony przez Fl. Kasalę, wpadł na samochód M. Zakładu Czyszczenia Miasta. Skutkiem zderzenia samochód miejski odrzucony został z wielką siłą na chodnik pod mur gmachu Izby Skarbowej, przygniatając do niego przechodzącą w krytycznym momencie 53-letnią Marię Siemaszową. Ofiara nieostrożnej jazdy nie panującego nad kierownicą szofera, który spowodował wypadek, Siemaszowa doznała ogólnych, ciężkich potłuczeń i znacznego okaleczenia prawej ręki. Oba samochody zostały uszkodzone.

Tarnów

UROCZYSTE OTWARCIE INSTYTUTU WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ. W niedzielę, po nabożeństwie w katedrze, odbyła się w sali Kasy Oszczędności uroczystość otwarcia Instytutu W. K. R. Przybyło na nią liczne duchowieństwo z ks. biskupem sufr. dr E. Komarem, ks. inf. dr J. Lubelskim; przedstawiciele władz, w zast. p. starosty p. ref. Pluta, p. płk. Kwapniewski, prezydent miasta p. dr Brodziński, prezes Sądu Okręg. p. Syzowy, p. inspektor Tomaszkiewicz i in. Publiczność ze sfer katolickiej inteligencji wypełniła po brzegi salę i galerię. Na wstępie przemówienie wygłosił ks. biskup sufragan. Przedstawiwszy rozkład współczesnej kultury i jej tragizm, wskazał na te niewyczerpane, żywotne i zbawcze siły katolicyzmu, który ją jedynie z powrotem scalić, sharmonizować i podnieść może. Charakteryzując typ polskiej religijności, płytkiej, uczuciowej, uzasadnił konieczność jej pogłębienia i zasilenia rzetelną wiedzą religijną, której pełne, systematyczne poznanie ma ułatwić I. W. K. R. Następnie ogłosił jego otwarcie, wzywając gorąco do ochotnego korzystania z jego dobrodziejstwa. Po przemówieniu ks. bisk. sufragana inauguracyjny wykład na temat: „Jam jest światłość świata, kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności"— wygłosił ks. kan. dr J. Piskorz. Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono uroczystość. Ilość zgłoszonych dotąd na Instytut słuchaczy wynosi około 90 zwyczajnych i przeszło 550 nadzwyczajnych.

CZYJ TO UTWÓR? Sekcja dramatyczna Akad. Koła Tarnowiaków odegrała komedię p. t. „Ciotka Karola". Szkoda, że tak mierną i do tego obcą sztukę wybrano. W Tarnowie przedstawienie sceniczne zdarza się raz na pół roku, więc wcale jeszcze nie są „ograne" dla publiczności polskie utwory, nawet te klasyczne, Słowackiego, Fredry, Wyspiańskiego. Poco więc wybierać sztukę obcego całkiem nieznanego autora, którego nawet nazwiska nie uznało się za wskazane wydrukować na afiszach. Spodziewamy się, że na następny raz ruchliwy zespół amatorski uraczy nas już polską komedią, jeśli po tragedię nie śmie jeszcze sięgnąć.

CIEKAWĄ STATYSTYKĘ ruchu ludności za ubiegły rok podała parafia katedralna, jedna z największych w diecezji, bo licząca przeszło 30 tys. dusz. W ciągu ub. roku liczba urodzeń wyniosła 769, śmierci 732. Zestawienie trzech ostatnich lat wykazuje stały spadek przyrostu naturalnego. Zaznacza się on silnie zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich. Obecnie wynosi on 7 promil. Niezywo urodzonych było aż 75! Smutne cyfry.

Wiadomości z kraju

Stronnictwo Pracy działa

W niedzielę, dnia 23 bm. odbyło się *w Jaworznie* w lokalu Stowarzyszenia „Przyjaźń“ zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy. Zebranie zagaił p. K. Szwarc. Następnie wygłosili referaty: wiceprezes zarządu wojewódzkiego p. Adam Pawłowski, oraz p. Al. Marski. Następnie dokonano wyboru zarządu: Prezesem wybrano Szwarca Karola.

Tego samego dnia odbyło się zebranie organizacyjne *w Ciężkowicach*. Referaty wygłosili delegaci z Krakowa p. wiceprezes zarz. woj. Pawłowski i sekr. Marski, po czym prezesem wybrano p. *Wiktora Jelonka.*

Nominacja prezesa Archidiecezjalnego Instytutu A. K. w Warszawie

Ks. Kardynał Al. Kakowski powołał p. mec. Antoniego Chacińskiego na stanowisko prezesa Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Warszawie. (KAP).

Chwalca Kirowa na katedrze uniwersyteckiej

Pisma wileńskie: „Słowo“ i „Gazeta Wileńska“ piszą o zaniepokojeniu opinii katolickiej z powodu pozostawania na katedrze Uniwersytetu Stefana Batorego **dr. Halickiego,** który podczas procesu „lewicy akademickiej“ w styczniu 1936 r. na pytanie prokuratora, dążącego do wyjaśnienia, dlaczego Koło Przyrodników U. S. B. urządziło odczyt p. t. „Morderstwo Kirowa, a zniesienie kartek chlebowych w Z. S. S. R.“ utożsamił tego bolszewickiego kata z uczonym przyrodnikiem. „Słowo“ wystąpiło przeciw drowi Halickiemu i domagało się wyciągnięcia konsekwencji. Dr. Halicki wytoczył „Słowu“ proces i proces ten przegrał. „Wieczorna Gazeta Wileńska“ w nr. 20 zapytuje, dlaczego dr Halicki nadal zostaje na stanowisku profesora uczelni, która posiada piękną kartę w historii ojczystej?

Córka ziemianina skazana za komunizm

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Warszawie **zasiadła Henryka Dobrzyńska,** córka **obywatela ziemskiego z Pomorza** pod zarzutem działalności komunistycznej. Według oskarżenia Dobrzyńska już od dłuższego czasu była czynna jako działaczka komunistyczna. Jeszcze jako uczennica 7 kl. gimnazjum „Współpraca“ została przyłapana na wkładaniu odezw komunistycznych do kieszeni palt swych koleżanek. W związku z tym wydalono ją z pensji. W roku 1934 Dobrzyńska w Alejach Ujazdowskich agitowała wśród młodzieży szkolnej, nawołując do wstępowania do partii komunistycznej. Jak głosi oskarżenie zwrócono na nią ostatnio uwagę, jako na agitatorkę, krążącą wśród młodzieży szkół rzemieślniczych. Pracowała ona w dzielnicy „Powiśle“ pod pseudonimem „Olka“. Oskarżona skazana została na 2 i pół roku więzienia, ze zmniejszeniem kary z mocy amnestii do roku i trzech miesięcy.

Kolędnicy z bronią

Policja Państwowa w Kamionce Wołoskiej, pow. Rawa Ruska, skonfiskowała 4 karabiny, 2 pistolety, 4 strzelby, 5 sztyletów kolędnikom, którzy w czasie świąt obrządku grecko-katolickiego tak uzbrojeni, urządzali szereg awantur po wsiach. Dwom kolędnikom musiano broń odebrać siłą, ponieważ grozili użyciem jej przeciw posterunkowym policji państwowej.

Kielce

PORTY WĘGLOWE W SANDOMIERZU. W związku z rozbudową przemysłu Centr. Okr. Przem. rozbudowa portów sandomierskich na prawym i lewym brzegu Wisły posuwać się będzie w tempie przyspieszonym i to w takich rozmiarach, aby porty te zdolne były do przyjęcia w ciągu roku wyładunku węgla ponad milion ton. Wobec tego, że jednostka rzeczna na Wiśle (galar lub berlinka) może przewieźć tylko 50 ton ładunku, do portów sandomierskich w ciągu roku będzie musiało przybijać ponad 2.000 jednostek transportowych.

AKADEMIA MIĘDZYSZKOLNA KU UPAMIĘTNIENIU POWSTANIA. Samorząd uczniowski Gimn. Państw. im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, przy współudziale młodzieży Gimn. Państw. im. J. Śniadeckiego, Gimn. Państw. Żeńskiego im. bł. Kingi i Pedagogium Państwowego urządziło w poniedziałek w sali teatralnej Domu W. F. i P. W. akademię międzyszkolną ku uczczeniu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego. Na program złożyły się: przemówienia, recytacje, produkcje chóru, a nowopowstały Teatr Międzyszkolny, odegrał prolog dramatu J. Żóławskiego „Dyktator“.

ZAGINĄŁ UCZEŃ. 14-letni Wł. Domagała, uczeń szkoły powszechnej w Kielcach, wyszedł z domu rodziców do szkoły w dniu 20 b. m. rano i dotychczas nie wrócił. Zaznaczyć należy, jak ustalono Domagała tego dnia w szkole nie był obecnym.

ŚMIERĆ EPILEPTYCZKI. Dnia 15 stycznia w lesie Władkowice, gmina Bodzechów, powiatu opatowskiego, znaleziono zwłoki kobiety. Dochodzeniem ustalono, że zmarłą jest Sławęcka R., umysłowo chora, cierpiąca na epilepsję. Sławęcka, według orzeczenia lekarza, zmarzła po ataku epileptycznym.

Przeciw koedukacji w szkole

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Krynica, w styczniu.

Członkowie Parafialnej Akcji Katol. w Krynicy w związku, z mającym powstać nowym budynkiem szkoły powszechnej, rozpoczęli starania, aby wybudowano odrębną szkołę męską i żeńską, a nie koedukacyjną.

Na urządzonych staraniem Akcji Katol. w roku minionym kursach wychowawczych w Krynicy (cykl 11 wykładów), w których uczestniczyło stale ponad 200 osób — rodziców katolików — przy omawianiu sprawy koedukacji, wszyscy jednomyślnie i bardzo gorąco opowiedzieli się przeciw szkole koedukacyjnej w Krynicy i uchwalili odpowiednią rezolucję!

Parafialna Akcja Katol. nie poprzestała na tym i w grudniu 1937 wniosła do Rady Miejskiej w Krynicy (z równoczesnym wysłaniem odpisów do Inspektoratu Szkolnego w Nowym Sączu i do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego) odpowiednio umotywowany memoriał, podpisany przez przeszło dwustu kilkudziesięciu rodziców, z żądaniem, aby miasto Krynica wybudowało odrębną szkołę męską i żeńską, a zaniechało budowy szkoły koedukacyjnej. W memoriale poddano myśl wybudowania szkół bliźniaczych, tak, jak to zrobiono w Zakopanem.

Zarząd Miejski w Krynicy, w odpowiedzi z d. 20. I. 1938, L. 18/34/37 doniósł Parafialnej Akcji Katol., że Rada Miejska nie może angażować się do budowy szkół bliźniaczych, bo to zwiększyłoby koszty o 1/3 oraz że „władze szkolne oświadczają się jednak za szkołą powszechną koedukacyjną“. — W odpowiedzi mówi się także o pozytywnym ustosunkowaniu się do treści memoriału, oraz o zapewnieniu, że „po ewentualnym wybudowaniu drugiego budynku można będzie łatwo wówczas podzielić szkołę na męską i żeńską“.

Tak załatwiono żądania rodziców! Wiadomo powszechnie, że zadaniem Rad Gminnych jest służenie dobru obywateli. Wiadomo również, że największym skarbem gmin i Państwa jest zawsze młodzież i że nie ma ofiar, których by można odmówić dla dobra tej młodzieży, jeśli idzie zwłaszcza o jej wychowanie. A tymczasem Rada Miejska w Krynicy przechodzi nad tym z lekkim sercem do porządku dziennego, bo koszty podniosłyby się o jedną trzecią, zapewniając równocześnie, że przy budowie drugiej szkoły odstąpi się od koedukacji. Dziwna logika: na podwyższenie kosztów o jedną trzecią brak środków, ale ich nie braknie, gdy koszty wzrosną o 100 procent.

Powróćmy jednak do argumentów zasadniczych. Jest faktem, że rodzice w Krynicy przeciwstawiają się jak najkategoryczniej budowie szkoły koedukacyjnej. Rodzicom zależy na moralnym zdrowiu młodzieży. Rodzice nie chcą koedukacji, bo Krynica stała się środowiskiem, które bardzo ujemnie działa na młodzież, a zło promieniujące z zewnątrz na dzieci, może być skutecznie zwalczane w szkole, ale nigdy w szkole koedukacyjnej.

Zresztą, jeśli w Polsce koedukacja całkowicie bankrutuje, bo życie przechodzi nad nią do porządku i dziś wszędzie trąbi się na odwrót, dlaczego w Krynicy właśnie ma się ją gwałtem podtrzymywać?

Zarząd Parafialnej Akcji Katol. nie uważa sprawy za przesądzoną i żywi przekonanie, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zainteresuje się tą sprawą, tym więcej, że Krynica, jako gmina zamożna, może zawsze znaleźć potrzebne fundusze na wybudowanie osobnej szkoły dla chłopców i osobnej dla dziewcząt.

Zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej.

Prezes Z. N. P. skazany za nadużycia

W Suwałkach zapadł w wydziale zamiejscowym Sądu Okr. wyrok w sprawie karnej przeciwko nauczycielom szkół powszechnych: *J. M. Reichemu i J. Zagrabskiemu.* J. Reiche jest oskarżony o to, że będąc prezesem zarządów spółdzielni nauczycielskiej i centrali wspólnych zakupów spółdzielczych sklepików szkolnych w Suwałkach *dopuszczał się na tych stanowiskach nadużyć na łączną sumę przeszło 12 tys. zł. i działalnością swoją szkodził powierzonym jego kierownictwu przedsiębiorstwom.* J. Zagrabski jest oskarżony o *celowo niedbałe prowadzenie książek* i o pobieranie z kas przedsiębiorstwa nieprzyznanych mu kwot za prowadzenie buchalterii. Reiche został skazany na 3 lata więzienia, który to wyrok na mocy amnestii z dnia 2. stycznia 1936 r. złagodzono do 1 roku i 6 miesięcy. J. Zagrabski skazany został na 6 miesięcy więzienia. Sprawa ma szersze podłoże, gdyż Reiche był prezesem Z. N. P. w Suwałkach i chciał podporządkować sobie spółdzielnię, twierdząc, że centrala zakupów powinna opłacać lokal Z. N. P., biblioteki i t. p.

Spółdzielnia była stworzona wysiłkiem i ofiarą nauczycieli i otrzymała pomoc inspektoratu szkolnego.

Wobec kombinacji prezesa Z. N. P. i jego pomocników cała inicjatywa gospodarcza poszła na marne.

Niestety prawie wszystkie spółdzielnie z terenu Suwałk jakie egzystowały od odzyskania niepodległości kończyły się nadużyciami i... likwidacją. Gospodarka różnych panów typu prezesa Z. N. P. Reicha, powodowała ciągle rozczarowania i niechęć społeczeństwa do jakiejkolwiek samodzielnej pracy gospodarczej.

Przemyśl

WIZYTATOR MIN. W. R. I. O. P. p. dr Rogowicz wraz z wizytatorem Kuratorium Okr. Szkoln. ze Lwowa p. Dworskim, bawili w Przemyślu, w związku z reorganizacją szkół powszechnych na terenie obwodu Inspektoratu Szkol. w Przemyślu, w kierunku przekształcenia dotychczasowych 6-klasowych szkół na 7-klasowe. P. P. wizytatorowie odbyli kilka konferencyj z miejscowymi inspektorami szkolnymi.

OBCHÓD ROCZNICY STYCZNIOWEJ przebrzmiał w Przemyślu bez echa. Żadna z miejscowych organizacyj nie uznała za stosowne uczcić 75 rocznicę powstania odpowiednim obchodem. Jedynie „Związek Polek“ zainicjował Nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym za poległych i zmarłych uczestników walk z r. 1863. Natomiast „Fredreum“ wystawiło w dniu obchodu farsę Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może“. — Smutne to, ale niestety prawdziwe.

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ na terenie Przemyśla w miesiącu grudniu b. r. obejmowała 1239 rodzin, a to: samotnych 239, rodziny 2—3 osób 602, 4—5 osób 274 i 70 rodzin po 6 i więcej osób. Wydano w tym czasie produktów spożywczych i opału na łączną kwotę 23.271 zł. 83 gr. z czego racje świąteczne wynosiły 4724 zł 97 gr. Niezależnie od akcji ogólnej, Komitetu P. Z. dożywia młodzież na terenie szkół i organizacyj charytatywnych, z której w miesiącu grudniu korzystało 2761 dzieci. Według ostatecznego zestawienia, zbiórka uliczna na pomoc zimową w dniu 19 grudnia przyniosła ogółem 733 zł — następna zbiórka odbędzie się w dniu 2 lutego b. r.

CIĄGNIENIE LOSÓW loterii fantowej na budowę Domu ludowego i szkoły w Orłach zostało, reskryptem Izby Skarbowej we Lwowie, przesunięte na dzień 5 maja b. r.

WALNE ZEBRANIE AMATORSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO w Przemyślu odbędzie się dnia 30 stycznia 1938 r. o godz. 11-tej w lokalu Tow. Urzędników Państw. ul. Franciszkańska 22. I. p.

ZMIANY W SĄDZIE OKR. Sędzia s. o. p. dr Czerny z Wydziału apelacyjnego postępowania Karnego, objął sprawy jednostkowe karne, apelacyjne karne I. Inst. s. s. o. p. Gottas, karno-administracyjne, strajku chłopskiego i wyjazdowe do Jarosławia, Mościsk i Dobromila s. s. o. p. Matyja. **Ak.**

———o0o———

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 25 stycznia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.40—30.90
Pszenica dworska czerw.	28.65—28.90
Pszenica biała dworska	28.65—28.90
Pszenica targowa	28.00—28.25
Żyto jednolite	23.25—23.50
Żyto zbierane	22.65—22.90
Jęczmień jednolity (dworski)	21.00—22.50
Jęczmień przemiałowy	19.25—19.50
Jęczmień pastewny	18.50—18.75
Owies jednolity	22.00—28.00
Owies zbierany	20.75—21.25
Owies zadeszczony	20.00—20.50
Kukurydza	20.75—21.25

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszenna gat. I. wyciąg 0-30 proc.	44.50—46.00
Mąka pszen. gat. I. wyciąg 0-50 proc.	43.00—44.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	39.50—41.00
Mąka razowa	32.50—33.00
Mąka pszen. gat. II wyciąg 30-65 proc.	38.00—38.50
Mąka pszen. gat. IIA wyciąg 50—65 proc.	32.00—33.00
Mąka pastewna	17.50—17.75

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	33.75—34.00
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.50—32.75
Mąka razowa	26.50—26.75
Mąka żytnia gat. II st. wym. 50-65 proc.	24.50—25.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.00—34.50
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.75—33.25
Mąka ziemniaczana „Superior“	34.00—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja ogólna: spokojna.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety PKO. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty za luty

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące. Konto PKO. 415.730

Z szerokiego świata

Słowacka prowincja kościelna

Sprawą organizacji nowej prowincji kościelnej dla Słowacji, zapowiedzianej bullą papieską z 2 września r. ub., zajmuje się nuncjusz apostolski w Pradze bardzo energicznie. Jak powszechnie przypuszczają, sprawa ta załatwioną zostanie defitywnie prawdopodobnie już w ciągu roku bieżącego. Nie zdecydowano oczywiście, gdzie mieścić się będzie siedziba nowej metropolii, przeważa jednak przekonanie, że *wybór padnie na Bratysławę*. Rozpatruje się również ewentualnych kandydatów na stanowisko arcybiskupa Słowacji, przy czym najczęściej wymienia się nazwisko obecnego administratora apostolskiego okręgu Trnawy, *tytularnego biskupa Priene, Pawla Jantauscha*, oraz b. ministra, obecnie posła słowackiej partii ludowej, *ks. dziekana dra Tise*.

Murzyńska diecezja w St. Zjed. A. P.

Murzyńską diecezją nazwać można położoną w stanie Luizany diecezję Lafayette, albowiem tu mieszka w przybliżeniu czwarta część wszystkich murzynów katolików Stanów Zjednoczonych, stanowiąc również czwartą część ogółu ludności katolickiej tej diecezji. Statystyki wykazują, że *w Stanach Zjednoczonych A. P. jest ogółem 256.547 murzynów katolików*, z czego okrągło 62 tysiące mieszka w diecezji Lafayette. Posiadają oni w diecezji Lafayette 27 kościołów, 15 misyj oraz 27 szkół parafialnych z 4113 dziećmi. Ten znaczny odsetek murzynów wśród swoich diecezjan zawdzięcza diecezja Lafayette faktowi, że w tych okolicach przeważają osiedleńcy pochodzenia francuskiego, pod wpływem których również służba (ongiś niewolnicy) zostali katolikami. Diecezja Lafayette jest stosunkowo nową. Erygowaną została w r. 1918 przez wydzielenie jej obszaru z archidiecezji Nowego Orleanu.

Kościół w sprawie wyboru nowego prezydenta Irlandi

Podczas obrad irlandzkiej partii opozycyjnej Fine Gael w mieście Monaghan m. in. zabrał głos poseł Dillon, który oświadczył się za wnioskiem kardynała prymasa Irlandii, dotyczącym wyboru kandydata na prezydenta. Jak wiadomo, prymas apelował do Irlandczyków, *by przy wyborach zaniechano walki wyborczej i dokonali wyboru jakiejś neutralnej jednostki* w drodze spokojnie i rozsądnie przeprowadzonych pertraktacyj.

ZGON JEDNEGO Z PIONIERÓW KINEMATOGRAFII. W Paryżu zmarł, przeżywszy 77 lat, Georges Melies, jeden z pionierów kinematografii. W r. 1895 Melies po pierwszym pokazie filmu braci Lumiere, skonstruował aparat filmowy własnego pomysłu i zaczął sam nakręcać filmy, będąc zarazem ich reżyserem, dekoratorem i producentem. Melies'owi zawdzięczać to należy produkcję taśmy o dłuższym metrażu. W roku 1897 zbudował on po raz pierwszy studio, w którym zastosowano do zdjęć sztuczne oświetlenie.

NIEFORTUNNA PRZEJAŻDŻKA PRZEZ GRANICĘ HISZPAŃSKĄ. Kupcy z Perpignan, Satltraille, Boniquet i jego małżonka, wybrali się na przejażdżkę w stronę granicy hiszpańskiej. Pod miejscowością Perthus pozostawili oni samochód na szosie i pieszo udali się na przechadzkę do pobliskiej wsi hiszpańskiej. Władze hiszpańskie zatrzymały wycieczkowiczów i odstawiły ich do miejscowości Junquera. Prefektura francuska podjęła starania o uwolnienie aresztowanych, jednak zabiegi te spełzły na niczym, a władze hiszpańskie odmówiły nawet podania powodów, dla których zatrzymano obywateli francuskich.

NA JEDNEJ Z WYSP KOŁO HELSINGFORSU WYDARZYŁ SIĘ TRAGICZNY WYPADEK. Oto w położonym na tej wyspie laboratorium przeprowadzano doświadczenia i próby z nowoskontruowanym granatnikiem, wykonanym przez wytwórnię fińską. Przy 14-ym strzale nastąpił wybuch granatu w lufie. Ciężko ranny inspektor piechoty gen. Heik Hedmo, zmarł przed nadejściem pomocy lekarskiej. Inspektor artylerii płk. Swanstrom oraz 3 pozostałe osoby odniosły lżejsze rany.

ZA CENĘ WŁASNEGO ŻYCIA URATOWAŁA DZIECKO. W miejscowości włoskiej Trescone, odbył się pogrzeb 30-letniej Pauli Oldiati, która, będąc uprzedzona przez lekarzy, że może zachować przy życiu mające się narodzić dziecko, tylko kosztem własnego życia, zdecydowała się poświęcić dla uratowania dziecka. Zmarła pochodziła z rodziny, która wydała kilku bohaterów z czasów walk Garibaldiego, wielkiej wojny i rewolucji faszystowskiej. W pogrzebie bohaterki wzięły udział tłumy publiczności.

REPATRIACJA PÓŁTORA MILIONA TURKÓW BUŁGARSKICH. W lutym rozpoczynają się rokowania pomiędzy Turcją i Bułgarią, w celu ostatecznego załatwienia sprawy repatriacji półtora miliona Turków, mieszkających obecnie na terytorium Bułgarii. Układ ma dokładnie ustalić prawa repatriantów do sprzedaży ich mienia i przewozu do Turcji narzędzi rolniczych. Parlament turecki na ten cel ma przeznaczyć kredyty, sięgające trzech milionów funtów tureckich.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII. Ubiegłej nocy okręgi Kobe i Wakayama w zachodniej Japonii były nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Dotychczas nie zanotowano żadnych wypadków z ludźmi, ani poważniejszych szkód materialnych.

CZECHOSŁOWACKI BOMBOWIEC TRZYMOTOROWY uległ katastrofie w pobliżu miasteczka Przybysław na linii Praga—Brno. 3-ch lotników zginęło w płomieniach. Wśród ofiar znajduje się znany pilot czeski — dowódca piątego pułku lotniczego, Marsalek.

NAJSTARSZY KOŚCIÓŁ KATOLICKI W AMERYCE ZNISZCZONY. Według doniesień „Osservatore Romano", najstarszy kościół katolicki w Ameryce, wybudowany w 1520 roku przez hiszpańskiego zdobywcę Fernando Corteza w Veracruz w Meksyku, został niedawno spalony i całkowicie zniszczony przez tamtejszych komunistów. Ludność okoliczna, która pospieszyła na ratunek, została pobita przez komunistów i niedopuszczona do gaszenia pożaru.

„Klub miliarderów" rumuńskich będzie rozwiązany

„Porunca Vremii" donosi, że minister Cuza, jako prezes rządzącej partii chrześcijańsko-narodowej zażądał od ministra handlu rozwiązania związku wielkiego przemysłu i kapitału w Bukareszcie, do którego należą w większości żydzi, a który popularnie zwany jest „klubem miliarderów". Związek powyższy przed kilku dniami wydał przyjęcie dla ministra handlu Giguriu, przy czym na bankiecie obecni byli również żydzi.

Chcą wyjechać do Palestyny

W całej Rumunii, zwłaszcza w Besarabii żydzi składają masowo podania do organizacyj syjonistycznych, prosząc o zezwolenie na emigrację do Palestyny. Zwołana w tej sprawie konferencja syjonistów, postanowiła zwrócić się do rządu angielskiego o zwiększenie obecnie kontyngentu dla emigrantów-żydów z Rumunii na wyjazd do Palestyny. Organizacje syjonistyczne wołują się przy tym na powiększenie kontyngentu w 1933 roku dla żydów z Niemiec.

„Zapomniany" skarb

Na granicy jugosł.-rumuńskiej w Jimpolia, władze celne w czasie rewizji znalazły w jednym z wagonów sypialnych, teczkę, zawierającą złote monety (ruble rosyjskie i franki szwajcarskie) wartości kilkunastu milionów lei. Nikt z pasażerów pociągu nie zgłosił się jako właściciel teczki.

Olbrzymie defraudacje

„Porunca Vremii" donosi, że w magistracie i prefekturze m. Craiov wykryto wielkie nadużycia, dokonane za poprzedniego rządu. Kasjer miejski Catrona zdefraudował sumę 1.100.000 lei, przeznaczoną na budowę wodociągów, a kierownik biura technicznego prefektury Lepadjtdsck sprzeniewierzył blisko 2 miliony lei z funduszów na budowę szkół i kościołów. Obydwu winnych aresztowano.

Sensacyjny proces księcia Donnersmark w Hamburgu

Na mocy ustaw dewizowych, sąd nadzwyczajny w Hamburgu pociągnął do odpowiedzialności 69-letniego księcia von Donnersmarka, który po wojnie był głównym pełnomocnikiem książąt Schaumburg-Lippe oraz członkiem rady nadzorczej szeregu wielkich przedsiębiorstw. Książę Donnersmark wysłać miał, według aktu oskarżenia, za granicę olbrzymią sumę pieniędzy i nie zameldował władzom znajdujących się za granicą walorów. Od roku 1931 do 1933 z dwóch jego kont bankowych *podniesiono sumę 370 tys. marek, których zużycie nie mogło być ustalone*. Oskarżony wypiera się winy, oświadczając, że pełnomocnictwo do dysponowania kontami miał jego syn, zamieszkały stale w Holandii. Oskarżony nie wiedział, gdzie jego syn ulokował podniesione z banku pieniądze. Syn księcia Donnersmarka zeznał, że pieniądze te użył na potrzeby rodziny. Sąd uniewinnił księcia Donnersmarka, natomiast co do jego syna stwierdził, że *uwalnia go od kary nie z powodu udowodnienia niewinności, lecz z braku dowodów winy*.

Włochy przeciw nadaniu nagrody Nobla negusowi

„Popolo d'Italia" występuje przeciw projektowi nadawania pokojowej nagrody Nobla byłemu negusowi, przypominając, że fundator nagrody był wynalazcą dynamitu oraz że całe życie poświęcił pracom nad materiałami wybuchowymi. *Nobel zmarł we Włoszech i jakby nękany wyrzutami sumienia zapisał swój majątek na cele naukowe, literackie i pokojowe*. Należy też przypomnieć, że testament Nobla przyznawał nagrodę pokojową temu, kto działa w kierunku zniesienia armii. Toteż myśl nadania nagrody eks-negusowi — kończy dziennik — jest okrutna i szydercza przede wszystkim w stosunku do samego negusa, wynikałoby bowiem, że negus otrzymał nagrodę za to, że zlikwidował własną armię.

Zabarykadowali się przed komornikiem

W wiosce francuskiej La Poree w gminie La Fleche w pobliżu Le Mans w departamencie Sarthe rodzina wieśniaka Cornulea, składająca się z trzech osob odmówiła wpuszczenia do domu komornika, który przyszedł z zamiarem dokonania zajęcia ruchomości w celu pokrycia od roku istniejących *zaległości podatkowych, wynoszących 200 fr.* Jeden z synów Cornuela *zabił wystrzałem z dubeltówki ślusarza, którego sprowadził komornik*, polecając mu otwarcie drzwi. Zawiadomione o wypadku władze zorganizowały wookoło domu straż. Dotychczas rodzina włościanina nie opuściła domu, zamknąwszy wszystkie drzwi i okiennice.

Z czerwonego piekła

WIELKI PROCES METROPOLITY I BISKUPÓW.

G. P. U. w Moskwie, przed kilku dniami przeprowadziło surową rewizję w kancelarii zastępcy patriarchy moskiewskiego. Trzej duchowni, którzy pracowali w kancelarii, Morosow, Sergiejewski i Kluczkow, zostali aresztowani pod zarzutem „udzielania informacji o stanie kościoła w Sowietach zagranicy". Ponadto duchownych tych oskarża się o wejście w porozumienie z jedną z obcych ambasad, by utworzyć wspólny front antykomunistyczny. Na tej podstawie szef G. P. U., Jeżow, przygotowuje wielki proces w Moskwie przeciw metropolicie, biskupom i innym wysokim dygnitarzom kościoła prawosławnego. Ogólnie przypuszczają, że na karę śmierci zostanie skazanych 112 duchownych.

NOWY SEKRETARZ ZWIĄZKU BEZBOŻNIKÓW.

Łukaczewski, generalny sekretarz związku bezbożników w Sowietach, został niedawno skazany na śmierć. Jego następcą jest Oleszuk, którego uważa się powszechnie za zajadłego wroga religii.

RUCH BEZBOŻNICZY W LENINGRADZIE.

Według oficjalnych źródeł Związku Bezbożników Wojujących, w ruchu bezbożniczym w okręgu leningradzkim bierze udział 1300 komórek z 38.500 członkami. W ciągu ubiegłego roku w tym okręgu zorganizowano 4.000 zebrań przy udziale 512.000 członków. Przez radio wygłoszono 54 przemówień antyreligijnych.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Z działalności oszczędnościowo-kredytowej

Mobilizacja kapitałów przez P. K. O.

Chorujemy na brak kapitału, tego trzeciego obok pracy i przyrody potężnego czynnika produkcji. Nic więc dziwnego, że w publicystyce gospodarczej tak często wraca się do tego zagadnienia. Problemy: kapitalizacji, oraz mobilizacji kapitałów i działalności instytucyj finansowych, bankowych odgrywających rolę pośrednika pomiędzy kredytodawcami a kredytobiorcami, zaprzątają również uwagę społeczeństwa.

Kilka dni temu odbyła się w Warszawie konferencja prasowa w centrali P. K. O. Prezes tej instytucji, dr H. Gruber, przedstawił zebranym dziennikarzom wyniki działalności P. K. O. w r. 1937. P. K. O. spełnia już rolę jednej z najpotężniejszych instytucyj finansowych w Polsce. Wpływ jej na życie finansowo-gospodarcze kraju stale się zwiększa.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA.

Rozrost działalności P. K. O. zaznaczył się głównie w ostatnim dziesięcioleciu. Dla ilustracji, jak ten rozrost się dokonywał, przytoczymy cyfry ilustrujące wzrost wkładów. Przedstawiają się one następująco:

rok 1927	—	67,6	milionów zł
„ 1928	—	122,5	„ „
„ 1929	—	172,9	„ „
„ 1930	—	253,7	„ „
„ 1931	—	332,2	„ „
„ 1932	—	444,9	„ „
„ 1933	—	506,5	„ „
„ 1934	—	624,4	„ „
„ 1935	—	679,3	„ „
„ 1936	—	663,7	„ „
„ 1937	—	781,8	„ „

Powyższe cyfry wykazują, jak działalność wkładowa P. K. O, rozwijała się olbrzymimi skokami. W ciągu 10 lat wkłady **z 67,6 milionów wzrosły do 781,8 milionów złotych.** Trzeba przyznać, że jest to rozwój imponujący i świadczy o wzmożeniu się tempa oszczędności w społeczeństwie polskim, a jednocześnie o doniosłej roli, jaką spełnia P. K. O. jako instytucja gromadząca oszczędności. Należy dodać, że sprawozdanie prez. Grubera wykazuje, że rok 1937, jako rok poprawy gospodarczej, **był szczególnie pomyślny;** czysty przyrost wkładów oszczędnościowych osiągnął nienotowaną dotąd sumę **121 milionów złotych,** a ilość książeczek wzrosła o 636.439, osiągając ogólną liczbę 2,919.747 tak, że obecnie przypada w Polsce jedna książeczka P. K. O. na 12 mieszkańców, podczas gdy 10 lat temu, jedna książeczka przypadała na 162 mieszkańców.

DZIAŁALNOŚĆ KREDYTOWA.

Jest to druga niezmiernie ważna dziedzina działalności P. K. O. Znaczenie tej instytucji na odcinku kredytowym polega na tym, że **jest ona obecnie najpoważniejszym ośrodkiem kredytu długoterminowego w Polsce.** Dla uwypuklenia roli kredytowej należy zauważyć, że P. K. O. finansowała budownictwo mieszkaniowe, miejskie, wiejskie oraz budownictwo o charakterze użyteczności publicznej, **przeznaczając na ten cel 41.711 tysięcy złotych.** Na rozbudowę urządzeń komunikacyjnych w dziale inwestycyj kolejowych dróg bitych i dróg wodnych, udzielono kredytów na sumę 29.913 tys. zł. W kredytach na budowę linij elektryfikacyjnych, kapitały P. K. O. uczestniczyły kwotą 6.600 tys. zł, na inwestycje pocztowe udzielono kredytu na 7.800 tys. zł, na inwestycje rolne, morskie i samorządowe 28.685 tys. zł. **Ogółem P. K. O. na inwestycje udzieliło kredytów w sumie 121.089 tys. zł.** Jest to więc suma bardzo poważna i należy zaznaczyć, że poza akcją oszczędnościową, akcja kredytowa stanowi najpoważniejszy odcinek działalności P. K. O. Nie można pominąć jeszcze faktu, że kredyty P. K. O. są w 83.5% ogólnej sumy lokat przeznaczone na obsługę życia gospodarczego, kredyt zaś o charakterze skarbowym wynosi tylko 16.5%.

INNE DZIAŁY.

Nie można pominąć przy obrazowaniu działalności P. K. O. i innych działów. Chodzi tu przede wszystkim o obrót czekowy, który w roku sprawozdawczym osiągnął nienotowaną dotąd sumę 32.7 miliardów zł, przy czym na obrót gotówkowy przypadało 8 miliardów zł, a na obrót bezgotówkowy 24.7 miliardów zł, czyli 76% całego obrotu czekowego, co dowodzi, że obrót bezgotówkowy P. K. O. ma coraz szersze zastosowanie we wzajemnych rozrachunkach pieniężnych. W działalności ubezpieczeń społecznych liczba czynnych polis wynosiła na 31. XII. 1937 r. — 136.018, a suma, na którą zostały zawarte ubezpieczenia, wynosi 200.2 miliona zł, przy czym i na tym odcinku zaznacza się pewien rozwój. Duży rozrost wykazują również takie działy, jak: przekazów zagranicznych, dewizowych, inkasa weksli, zleceń giełdowych, depozytowych. Osobną kartę działalności P. K. O. stanowi opieka nad oszczędnościami i interesami finansowymi naszej emigracji. Opiekę tę sprawuje „Bank Polska Kasa Opieki“, który posiada 4 placówki zagraniczne, a mianowicie w Paryżu, Tel Aviv, Buenos Aires i wydział przekazowy przy linii Gdynia—Ameryka w New Jorku oraz 28 ekspozytur i agencyj. Ogólny obrót tego Banku osiągnął w 1937 r. cyfrę około 900 milionów złotych.

KIERUNKI ROZWOJOWE.

Wyżej przedstawiony rozwój P. K. O. należy uznać za wysoce dodatni. Świadczy on z jednej strony, że idea oszczędności zakorzenia się coraz silniej w naszym kraju, a jednocześnie, że odsetek kapitałów unieruchomionych w schowkach **stale się zmniejsza.** Chodzi tylko o to, aby instytucja ta na swojej drodze rozwojowej nie została zatrzymana. A takie niebezpieczeństwo istnieje.

Toczy się obecnie ożywiona dyskusja na temat etatyzacji naszego życia finansowego i gospodarczego. Przy tej okazji uderza się często w działalność państwowych instytucyj oszczędnościowo-kredytowych, uważając je za instytucje konkurencyjne dla banków prywatnych. Wiele w tym jest racji. Zarzuty te jednak nie mogą się odnosić do P. K. O. Roli, którą ta instytucja spełnia ze względu na swój wysoce demokratyczny charakter, przejawiający się w przyjmowaniu nawet groszowych wkładów oraz olbrzymiej ilości ajencyj, nie może przejąć żadna prywatna instytucja bankowa. Nie byłaby bowiem w stanie, ze względu na koszty administracji, konkurować z P. K. O. Tak więc trzeba stwierdzić, **że P. K. O. spełnia swoją właściwą rolę, nie wchodząc w drogę bankom prywatnym.** Tutaj zresztą należy nadmienić, że nawet w tak kapitalistycznym kraju, jakim jest Anglia, tamtejszy odpowiednik do naszej P. K. O. gromadzi 50% wszystkich wkładów oszczędnościowych.

Chodzić więc tylko powinno o to, aby P. K. O. dążyła po właściwej drodze, aby przyjęła właściwy kierunek rozwojowy. I tu wydaje się rzeczą ze wszech miar konieczną, **aby P. K. O. rozwinęła jak najszerszą swoją akcję na wsi,** aby zdobyła zaufanie u chłopa, ażeby wypełniła lukę, jaka na tym terenie istnieje. Drugi moment dotyczy akcji kredytowej. P. K. O. będzie się cieszyć całkowitym zaufaniem społeczeństwa, jej działalność nie będzie nasuwać żadnych zastrzeżeń, o **ile P. K. O. obejmie akcją kredytową w odpowiednim stosunku również życie gospodarcze prywatne.** Jak dotąd bowiem, państwo jest bodajże największym kredytobiorcą P. K. O. Należy ufać, że P. K. O. będzie miała ten moment na uwadze. Bo jeśli trafiają się zarzuty, to przyczyna ich właśnie leży w tym, że P. K. O. zbyt wiele kapitałów lokuje w akcji inwestycyjnej państwa, a zbyt mało poświęca wagi prywatnemu życiu gospodarczemu.

K. T.

Przegląd prasy

Gen. Skwarczyński przeciw gen. Żeligowskiemu

Wczoraj przytoczyliśmy oświadczenie inż. Perzanowskiego, szefa wiejskiej organizacji O. Z. N. w Wilnie, zwrócone przeciw 16 posłom z komisji wojskowej, którzy podjęli walkę z gen. Żeligowskim. W prasie O. Z. N. ogłasza teraz gen. Skwarczyński oświadczenie dezawuujące inż. Perzanowskiego.

„Stwierdzam, — brzmią jego słowa — że oświadczenie to ukazało się bez wiedzy i zgody właściwych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaś **p. inż. St. Perzanowski nie był do ogłaszania enuncjacji tej treści uprawniony. Po zbadaniu sprawy wyciągnę należyte konsekwencje.**

Co się tyczy okólnika p. premiera, który jest przedmiotem sporu, to gen. Skwarczyński widzi w nim „osiągnięcie wielkiej wagi“, bo stwierdzenie „prymatu spraw obrony państwa przed wszystkimi innymi“. Gen. Skwarczyński kończy:

„Stwierdzam tedy, jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, że podzielam i akceptuję bez zastrzeżeń stanowisko posłów-członków Komisji Wojskowej, należących do O. Z. N. — widząc w nim nie jakąkolwiek walkę personalną, lecz stanowcze opowiedzenie się przy słusznej i doniosłej zasadzie“.

Po wydaniu tego oświadczenia gen. Skwarczyński wyjechał do Wilna dla zbadania nastrojów w tym mieście przywiązanym do gen. Żeligowskiego.

P. P. S. jest „zacofana“

„Kurier Poranny“ zabawia się krytyką stronnictw polskich. Oczywiście odsądza je od czci i wiary. Ale — jak? Dla przykładu to, co pisze o P. P. S.

„Ugrupowanie to — oświadcza — szczycące się swoim postępem i awangardowym stosunkiem do życia, od pewnego już czasu zdradza coraz silniejsze objawy konserwatyzmu. Nic też dziwnego, że w niejednej już sprawie znalazło się w jednym szeregu z lewiatańskim „Kurierem Polskim“. Ale co więcej. W gronie II. Międzynarodówki P. P. S. jest dziś najbardziej chyba zacofanym ugrupowaniem“.

Proszę! Jakie to zarzuty socjalistom robią „postępowcy“ z „Kuriera Porannego“! Ale w tym celu, by zareklamować należycie O. Z. N., o którym „Kurier Poranny“ tak pisze:

„By wprowadzić Polskę na drogę postępu, musi zorganizować się prąd myślowy, społeczny i gospodarczy, który nie będzie ani prawicą, ani lewicą, ale stanie się emanacją sił twórczych, stawiających sobie za zadanie realizację współczesnych potrzeb kraju, oraz dążeń ideowych narodu“.

Jest nieznośna ta grandilokwencja. Ale i znamienna. Cóż warta „ideologia“, która się streszcza w takich powiedzeniach: ani w lewo, ani w prawo, ani w środek?

Młodzi „ozonowcy“ o sobie

„Młoda Polska“, organ Związku Młodej Polski (p. Rutkowskiego) przy O. Z. N., obok zachwalania swego totalizmu i reklamowania terminu: „Przełom Narodowy“ na oznaczenie tego, czego chce dokonać, —zżyma się na „kibiców“, t. j. tych, którzy „unikają odpowiedzialności“ i nie chcą zajmować się polityką, t. j. prawdopodobnie popieraniem Związku Młodej Polski.

„Wszystkim kibicom — pisze — rzucamy pytanie: Jesteś Polakiem, czy nie? — Odpowiedź brzmieć może tylko tak lub nie. Trzeba kibiców pchnąć ku pracy, Polska potrzebuje wszystkich. Wszystkich musimy porwać za sobą — dla Polski, dla dzieła Przełomu. Jeśli odpowiedź brzmi — tak, to żądamy od dotychczasowego Polaka-kibica, by wyciągnął konsekwencje z tego słowa — „tak“.

My — młode pokolenie — nie zniesiemy obok siebie Polaków-kibiców, którzy z pobłażaniem, z sceptycznym uśmieszkiem, będą patrzyli **na nasze wysiłki** w budowaniu **naszego** Jutra Polski“.

„Wielka i Potężna Polska — to nie problem: Haller czy Witos. Wizja przyszłości Polski nie kryje się w dyskusji: Kowalski, czy Niedziałkowski...“

„Tylko „my“ mamy „wizję wielkiej Polski“. Nikt inny!... Cóż z tego, kiedy ci butni młodzieńcy nie mają posłuchu w samym swoim obozie.

Co da miastom nowa ordynacja wyborcza?

Na temat projektu rządowego ordynacji wyborczej dla 6 miast największych „Orędownik“ poznański pisze:

„Projekt ma ukrytą tendencję natury politycznej: jest on — obok stwarzania uprzywilejowanego stanowiska dla „sanacji“ — także próbą skokietowania czynników lewicowych. Otwiera im perspektywę uzyskania znaczniejszej liczby mandatów z ramienia tzw. związków pracowniczych i to zarówno związków „klasowych“, jak związków pracowników umysłowych, gdzie lewica marksistowska, na skutek swej nieprzebierającej w środkach demagogii i rozgoryczenia natury materialno-zawodowej, panującego w tych kołach, potrafiła ostatnio wzmocnić dość wydatnie swą pozycję. Tą drogą zresztą — ze strony związków klasowych — wejść mogą łatwo do rad miejskich także żywioły komunistyczne i komunizujące.

Wreszcie — biorąc pod uwagę niesłychane zażydzenie warstwy mieszczańskiej we wszystkich wielkich miastach polskich (poza jednym Poznaniem) — stwierdzić trzeba, że projekt daje żydom możliwość poważnego rozszerzenia ich stanu posiadania przez wybory z ramienia samorządu gospodarczo-zawodowego, a przez to wcale nie idzie po linii powszechnych dziś już w całej Polsce dążeń, zmierzających do wyrugowania żydów i stworzenia na ich miejsce silnego polskiego stanu średniego. Żydzi uzyskują w ten sposób dodatkową premię w wyborach samorządowych, mając możność podwójnego udziału w głosowaniu: raz — w głosowaniu powszechnym, i po raz drugi — w głosowaniu z ramienia głównie przez żydów opanowanych izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, organizacyj właścicieli nieruchomości“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

DR STANISŁAW KARASIŃSKI.

Medycyna w służbie społeczeństwa

III. Jak to jest naprawdę z gruźlicą?[1]

Gruźlica jest klęską społeczną, z której rozmiarów mało kto właściwie dobrze sobie zdaje sprawę. Od czasu do czasu przy sposobności zjazdów naukowych lub zebrań towarzystw przeciwgruźliczych uderza się w dzwon na trwogę, powstaje krótkotrwałe zainteresowanie społeczeństwa, po którym zapada znowu złowieszcza cisza i dalej nie dzieje się nic.

Mogłoby się wydawać, że przyzwyczailiśmy się do gruźlicy, jako jakiejś niesamowitej, fatalnej konieczności naszego życia społecznego i że straciliśmy po prostu wrażliwość na to śmiertelne żniwo, jakie ona ze sobą niesie.

W Polsce

zmiera na gruźlicę rocznie prawie 100.000 ludzi

w najbardziej produktywnym wieku, a około milion ludzi choruje u nas na tę chorobę. Wymiera zatem na gruźlicę olbrzymia liczba ludności, sposobnej do pracy i niezbędnej do obrony kraju. Jeśli ginących z gruźlicy w Polsce wyobrazić sobie jako zbiorowość zamieszkałą razem na jakimś określonym terenie, to liczba ta odpowiadałaby całej ludności jednego z takich miast, jak Kalisz, Kielce, Piotrków, Radom, Białystok, Chorzów, a nawet Gdynia.

Rokrocznie tedy, systematycznie i stale, Polska wyludnia się z powodu gruźlicy. Taka jest wymowa zimnych cyfr statystycznych! Mógłby ktoś, przejęty do głębi tym rozmiarem klęski, zapytać, czy przypadkiem sytuacja dotycząca gruźlicy nie jest tylko fragmentem nieszczęścia, jakie dotyka w tym względzie cały świat kulturalny? Niestety, tak nie jest.

Wśród dziewiętnastu krajów europejskich Polska zajmuje pod względem wysokości liczby zgonów z gruźlicy pierwsze miejsce.

Tragiczne, niepożądane pierwszeństwo!

Gruźlica jest chorobą, która może zagrozić życiu każdej, bez wyjątku, jednostki, chorobą przy tym niesłychanie łatwo rozpowszechniającą się, z którą wszędzie można się zetknąć, niekiedy zupełnie nawet nieoczekiwanie. Jej skryty, zdradliwy początek sprawia, że przez długi okres czasu może nawet, mimo postępowania w ustroju, pozostać niewykryta, a dopiero niekiedy przypadkowe, w innym celu prowadzone badanie lekarskie może ją ujawnić.

Stan zaopatrzenia naszego kraju w odpowiednie zakłady dla gruźlicy przedstawia się rozpaczliwie. Poradnie przeciwgruźlicze, jeden z najważniejszych instrumentów w akcji przeciwgruźliczej, o ile są one należycie zorganizowane, w większości swojej nie stoją u nas na wysokości zadania.

Nowoczesna medycyna nie uznaje dziś rozpoznawania gruźlicy bez zbadania płuc za pomocą Rentgena oraz bez zbadania plwociny chorego na obecność prątków gruźlicy. Jakże tedy może poradnia wykrywać środowiska gruźlicze i chorych niebezpiecznych dla otoczenia, jeśli z braku odpowiednich urządzeń nie może postawić właściwego rozpoznania choroby u chorego zgłaszającego się do badania w poradni?

Cóż więc z tego, że posiadamy dziś w Polsce około 450 poradni przeciwgruźliczych, kiedy

80 proc. wśród nich nie posiada aparatu Rentgena,

a 45 proc. nie może się posiłkować przy badaniu chorego nawet cudzym aparatem rentgenowskim; 45 proc. poradni nie posiada własnych mikroskopów dla badania plwociny, a 15 proc. nie może w tym celu posiłkować się nawet cudzymi mikroskopami, czyli wcale nie może badać plwociny! Poradnie przeciwgruźlicze nie mogą skutecznie dotrzeć do środowisk gruźliczych bez higienistek-wywiadowczyń. Tymczasem 13 proc. naszych poradni nie posiada w ogóle higienistek, a większa część poradni skazana jest na korzystanie z higienistki wspólnej dla kilku poradni rozmaitego rodzaju

Jeżeli zważyć, że jedna prowincjonalna poradnia przeciwgruźlicza przypada przeciętnie conajmniej na 863,5 km. kw., z liczbą ludności od 39.000 w województwach wschodnich do 92.000 w województwach południowych, a pielęgniarki przeważnie nie posiadają żadnych środków lokomocji, to oczywiste, że pielęgniarki, przeciążone nadmierną pracą, wykonać jej nie mogą, ponieważ w ośrodkach zdrowia obsługują kilka, różnego rodzaju, poradni, przeto w każdej z nich praca ta mocno niedomaga. Toteż

zasięg faktycznego działania poradni jest bardzo nieduży.

Położone przeważnie w miastach i miasteczkach, tylko bardzo niedaleko sięgają na wieś, na której pod względem gruźlicy dzieje się coraz gorzej. Skutek powyższych braków jest ten, że poradnie mogą otoczyć swoją, jakże jeszcze niedostateczną, opieką zaledwie 5 do 6 proc. ogółu chorych na gruźlicę, to znaczy, że reszta,

94—95 proc. ogółu chorych pozbawiona jest zupełnie ratunku i pomocy.

Dla zrozumienia grozy sytuacji trzeba wyjaśnić, że spośród ogólnej liczby miliona chorych na gruźlicę conajmniej 480.000 jest chorych niebezpiecznych dla otoczenia i wymaga poważniejszego leczenia. W tych wypadkach poradnia powinna po wyszukaniu takich chorych przekazywać ich do leczenia szpitalowi, lub sanatorium, zarówno w interesie samego chorego jak i jego otoczenia, aby uchronić je od zarażenia gruźlicą. Przy naszych opłakanych warunkach mieszkaniowych, kiedy znaczną większość ogółu mieszkań (około 64 proc.) stanowią mieszkania jednoizbowe i to w dodatku bardzo liche, sprawa usuwania chorego niebezpiecznego dla otoczenia ze środowiska ludzi zdrowych jest sprawą niesłychanej doniosłości. Niestety izolowanie chorych, niebezpiecznych dla zdrowego otoczenia, nie jest w Polsce w obecnym stanie rzeczy wykonalne; brak jest bowiem zarówno łóżek szpitalnych jak i sanatoryjnych dla gruźlicy, brak jest także środków na leczenie chorych w tych zakładach, jakie już istnieją.

Na ogólną liczbę około 60.000 potrzebnych łóżek szpitalnych dla gruźlicy posiadamy ich bowiem niecałe 4.000,

a na około 40.000 niezbędnych łóżek sanatoryjnych — posiadamy zaledwie około 5.000!

Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że większość łóżek szpitalnych znajduje się w ogóle w źle wyposażonych szpitalach powszechnych, na oddziałach zakaźnych, przeważnie zupełnie nieprzystosowanych do należytego leczenia gruźlicy. Większość chorych na gruźlicę rekrutuje się z warstw niezamożnych, które — o ile nie posiadają prawa do ubezpieczenia chorobowego — na własny koszt leczyć się nie są w możności, a publicznych funduszów przeznaczonych na ten cel nie ma. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa leczenia gruźlicy kostno-stawowej, czyli t. zw. chirurgicznej i gruźlicy skóry. Leczenie tych chorób wymaga specjalnych, kosztownych urządzeń, które posiada u nas zaledwie kilka szpitali i sanatoriów. Wobec długotrwałości i kosztowności leczenia tych postaci gruźlicy, jest ono dostępne tylko dla małej liczby chorych, a całe dziesiątki tysięcy chorych pozostałych skazane są, dzięki istniejącym u nas warunkom, na nieuleczalne kalectwo i niezdolność do pracy.

Nakreślony obraz, mimo, że jeszcze niekompletny, jest już dostatecznie ponury. Wieje zeń bezmiar cierpienia, śmierci i zniszczenia, które są udziałem licznych tysięcy obywateli naszego kraju. Trzeba się jednak nie dać pesymizmowi, że wobec takiego stanu sprawy wszelkie nasze wysiłki będą daremne i że szerzeniu się gruźlicy nigdy nie będzie można położyć tamy. Trzeba z drugiej strony bronić się przed szkodliwymi sugestiami, że gruźlica sama zniknie bez potrzeby specjalnej z nią walki, gdy tylko poprawią się warunki ekonomiczne bytowania społeczeństwa. Nie wolno nam usypiać czujności społeczeństwa, że coś się w tej dziedzinie robi!

Gruźlicę można zwalczyć, lecz trzeba z nią walczyć

naprawdę, systematycznie i wytrwale. Trzeba skoordynować wysiłki wszystkich czynników powołanych do udziału w tej walce, a więc Państwa, samorządów, ubezpieczalni społecznych i towarzystw przeciwgruźliczych!

Trzeba rzucić na walkę z gruźlicą nie tysiące, czy setki tysięcy złotych, ale miliony złotych rocznie, tak jak czynią to inne, bardziej przewidujące kraje. Rozwiązanie problemu społecznej walki z gruźlicą jest w obecnej chwili bardziej już sprawą finansów aniżeli organizacyjną.

[1]) zobacz artykuły w Nr. 22 i 24 „Głosu Narodu“ z 23. I. i 25. I. b. r.

Kronika kulturalna

KULTURALNA WSPÓŁPRACA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA.

W XVII w. napisał południowo-słowiański poeta Gundulić epos „Osman“ z uwielbieniem dla polskiego królewicza Władysława, nominalnego wodza wyprawy chocimskiej z 1621 r.

Poemat miał sławę światową już za Stanisława Augusta, który postarał się o przekład włoski, by poznać arcydzieło jugosłowiańskiej poezji. W r. 1826 ukazał się fragment „Osmana“ w polskim przekładzie. Mickiewicz zwrócił się do poetów, by polskiej literaturze przyswoili to dzieło. Dokonał tego dopiero Jastrzębiec-Kozłowski, a do wydania świetnego tłumaczenia dopomógł w „Bibliotece jugosłowiańskiej“ prof. Benessić, delegat jugosłowiańskiego ministerstwa oświaty w Warszawie.

Aliści literacka komisja w ministerstwie oświaty w Warszawie orzekła, że dzieło nie nadaje się do biblioteki uczniów, może je tylko polecić do biblioteki nauczycielskiej. Dlaczego? Ponieważ „nie ma związku w przedstawieniu dziejów, wydarzenia nie występują plastycznie i trudno oczekiwać od młodzieży, by miała cierpliwość i czas na przeczytanie tego pomnika dramatycznej (!) literatury“. Te zdania cytują czeskie „Narodni Listy“ i dodają uwagę: „Biurokracja wydała swój sąd fachowy. Jugosłowianie słusznie się oburzają“.

ZGON JUGOSŁOWIAŃSKIEGO DRAMATURGA.

W dniu 19 b. m. zmarł w Belgradzie najpopularniejszy satyryk, humorysta i dramaturg jugosłowiański **Branislav Nuszić** (1864—1938). Jako młody prawnik pozwolił sobie na polityczny wierszyk, za który dwa lata musiał pokutować w więzieniu w Požarevcu. Po zmianie rządu otrzymał stanowisko konsula w Prisztinie, później w Skoplju. W czasie wojny światowej przebył anabazę przez Albanię i uwiecznił przeżycia narodu w tragedii „1915“. W Jugosławii piastował różne urzędy, był starostą w Skoplju, rządowym dramaturgiem w Beogradzie, ostatnio już jako emeryt prowadził teatr w Sarajewie.

Na scenie miały powodzenie jego utwory: **Knez od Semberije** (Książę semberski), **Pani ministrowa, Podejrzana osoba, Protekcja, Poseł narodowy.** W prozie dał czytelnikom miłe **„Pripovedke jednog kaplana iz srbsko-bugarskog rata“** (wojny), dalej felietony w zbiorach **„Listici“**, satyryczne opowiadanie **Opsztinsko dete** (Gminne dziecię).

Ivo **Vojnović,** wielki tragik, i Branislav **Nuszić,** „srbski Scribe“, należą już do historii. **m.**

Ruch wydawniczy

„POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY“, wydawany przez Polską Akademię Umiejętności, rozpoczął zeszytem 16-tym czwarty rok i czwarty tom wydawnictwa. Zeszyt najnowszy obejmuje nazwiska: Chwalczewski-Corvinus.

W tym szeregu znalał się filozof **Chwalibóg,** który na drodze samouctwa nauczył się alfabetu niemieckiego, czytania po grecku i gry na fortepianie. Sąsiad jego ze Słownika ks. **Chwaliszewski Marcin,** zrezygnował z probostwa w Polsce i osiadł w Jerozolimie jako kanonik bazyliki. Zasłużenie dostał tu miejsce lekarz **Chwiećkowski** († 1880), który 60.000 rubli zapisał na cele dobroczynne i naukowe. Praktyczną przedsiębiorczość wykazał inżynier **Cichowski H.,** który budował kolej od Skarżyska do Ostrowca; w swoim mająteczku w pow. konieckim produkował żelazo z miejscowych pokładów rudy. Dominikanin **Ciecierski** († 1832) pozostawił w rękopisie kilka prac z dziejów Litwy i z zakresu filozofii. A był to Warmijczyk i sybirak.

Warto przytoczyć, że gospodarz dóbr koronnych **Cieklińskí** za Zygmunta III, choć stał na czele 7.000 doświadczonych żołnierzy, nie dał się wciągnąć w wir walk politycznych. Ciekawy jest życiorys biologa **Cienkowskiego,** profesora petersburskiego i odeskiego, który pierwszy przyrządzał szczepionki przeciw zarazie sybirskiej u uwiec i który zwędrował Egipt, Nubię i Sudan i bogate zbiory przyrodnicze stamtąd przywiózł. On też pierwszy opisał faunę i florę wysp Sołowieckich, tak dzisiaj smutną posiadających sławę.

Szczególnie zajmujące są życiorysy: arcybiskupa **Cieplaka,** męczennika i ofiary bolszewickiego terroru, oraz filozofa-ekonomisty-polityka Augusta **Cieszkowskiego.** Co ojciec wytworzył, tego część syn jego na cele dobra powszechnego obrócił: na budowę kanału bałtycko-czarnomorskiego, dużą złożył sumę, a wszechnicy poznańskiej darował folwark Żabikowo. Jeszcze na podkomorzego krakowskiego **Cikowskiego** († 1617) zwrócimy uwagę: ostro krytykował stosunek Gdańska do Polski, z ironią pisał do Zygmunta III, że niezadługo „nie będzie wu wolno i batą wyjechać na morze aż za ich dozwoleniem... zaczem bodajby beł wieszczkiem płonnym, niedługo Gdańsk wielkie zatrudnienie przyniesie W. K. M. i Rzpltej“ i radził popierać Elbląg przeciw Gdańskowi. Był więc dość wczesnym „alarmistą“.

I o **Ciołkach** wiele ciekawych wiadomości Słownik przyniósł, których już czytelnik niechaj sam sobie poszuka w zeszycie 16-tym.

Wiadomości sportowe

KATOWICE BUDUJĄ NAJDŁUŻSZĄ NA ŚWIECIE BIEŻNIĘ W HALI.

Swego czasu Pogoń katowicka zwróciła się do magistratu m. Katowic o przebudowanie hali powystawowej w parku Kościuszki na halę sportową. Chodziło przede wszystkim o wybudowanie w tej hali drewnianej bieżni, która ma być jedną z największych na świecie (jeżeli chodzi o długość), długość bieżni bowiem będzie wynosiła ponad 200 m., podczas gdy najdłuższe drewniane bieżnie, znajdujące się w Ameryce, nie przekraczają 180 m.

WARSZAWA — RYGA 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

W poniedziałek wieczorem wobec 1000 widzów rozegrany został w Rydze mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Rygi. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 3:1 (1:0, 1:1:, 1:0).

Prowadzenie dla Polaków zdobył w pierwszej fazie gry Werner, w drugiej Przedpełski podwyższył do 2:0. Łotysze usiłują napróżno przedostać się do bramki Polaków. Dopiero pod koniec tercji Putnis zdobywa honorowy punkt dla gospodarzy. W ostatniej tercji Przedpełski uzyskuje trzecią bramkę, ustalając wynik dnia.

Radio

PIEŚNI AMERYKAŃSKICH COWBOYÓW. We czwartek dnia 27 bm. o godz. 18.15 nadaje Rozgłośnia Krakowska do Katowic i Łodzi oryginalną audycję muzyczną złożoną ze starych, ludowych pieśni cowboy'skich. Pieśni te odtworzy znany już radiosłuchaczom śpiewak, p. Cz. Sager-Czaja doskonały znawca folkloru amerykańskiego. Przy fortepianie p. R. Frank.

„NARODIL SA JEZISZEK, KUPIME MU KOŻUSZEK“, tak śpiewają słowaccy kolędnicy w okresie Bożego Narodzenia, wędrując dolinami Waagu i Popradu. Te zwyczaje świąteczne, wykazujące wiele podobieństwa do naszych obrzędów, będą treścią audycji, którą rozgłośnia krakowska nada w programie ogólnopolskim **we czwartek 27 bm. o godz. 19.30.** Autorem audycji p. t. „Boże Narodzenie w Słowacji“ jest p. Rudolf Żatko, wykonawcami zaś słowaccy studenci U. J. Miło będzie zapewne naszym słowiańskim sąsiadom z południowych zboczy Tatr usłyszeć z anten polskich ich pieśni i ich śpiewną mowę.

MŁODZIEŻ DĄŻY DO RADIOFONIZACJI WSI. Do pionierów radiofonizacji wsi zaliczyć trzeba w wielu okolicach zorganizowaną młodzież wiejską, zdającą sobie sprawę z wartości, jakie wnosi radio pod strzechy wiejskich chat. Przezwyciężenie istniejącej jeszcze stosunkowo nie dawno nieufności starszych gospodarzy do radia — to w dużej mierze zasługa młodej wsi. Na swych zebraniach młodzież wiejska uchwala — jak naprzykład ostatnio we wsi Glinki pod Krakowem — że „dążyć będzie z całą stanowczością do całkowitej radiofonizacji wsi“. — Coraz też więcej widać po wsiach anten, wzniesionych młodymi rękami.

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK 27 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 Muzyka taneczna; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Książk i wiedza“; 17.15 Recital fortepianowy; — 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka ogólna; 17.25 Program na jutro; 18.45 Audycja dla młodzieży wiejskie; **19.00 Teatr Wyobraźni „Finał“:** słuchowisko; 19.30 „Boże Narodzenie w Słowacji“ audycja; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Cieszmy się życiem“ — koncert rozrywkowy; w przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka; aktualna; 21.45 **„Wacław Borowy — laureat Literackiej Nagrody Państwowej“**, szkic literacki; 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego; — 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich 13.45 Koncert rozrywkowy z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 pieśni i piosenki; — 15.10 „Lektura poobiedna“; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Stare ludowe pieśni cowboy'skie; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 „Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przy pracy“; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka z płyt; 14.15 Arie i pieśni; 14.35 Muzyka rozrywkowa; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek gawędy regionalnej; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Dyżur“ — pogadanka; 18.20 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“; 18.40 „Rozmowa ze słuchaczami“; 18.50 Lokalne wiadomośc sportowe; 18.55 Program na jutro; — 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Koncert muzyki lekkiej; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości lokalne sportowe; 18.15 Kraków; 18.40 Program na jutro; 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Muzyka taneczna; 23.10 Skrzynka francuska.

Programy zagraniczne: godz. 18.30 **Lille**: Kwadrans polski; 19.30 **M. Ostrawa** „Dr Jan Faust“ — opera; — 20.05 **Ryga** Koncert symfoniczny; 21.10 **Kopenhaga** Koncert symfoniczny; 20.15 **Radio Romania** Koncert symfoniczny; 21.00 **Rzym** „Traviata“ — opera; 21.15 **Budapeszt** Sonaty Beethovena; 21.30 **Londyn** Reg. Koncert symfoniczny; 21.30 **Wieża Eiffla** „Słońce Meksyku“ — operetka; 22.25 **Lipsk** Koncert Chopinowski.

Gorące debaty nad budżetem
min. spraw wewnętrznych

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem min. spraw wewnętrznych (patrz „Głos Narodu“ z dnia wczorajszego) **posłanka Prystorowa porusza sprawę Z. N. P. i wyraża przekonanie, że dawny zarząd ZNP nie powróci więcej na swoje miejsce.** Pos. Prystorowa przy tej okazji podkreśla, że **„szara eminencja“** b. zarządu ZNP p. Mandelbaum-Drzewiecki nie budzi w niej zaufania.

Sprawa amnestii dla Witosa

Jako jeden z dalszych mówców **pos. Zaklika** poruszył znane wypadki jakie rozegrały się w Małopolsce w związku ze strajkiem chłopskim. Pos. Zaklika jest zdania, że najwyższy czas wyznać sobie, że **istotną przyczyną strajków i rozruchów są postulaty polityczne.**

„Co tu osłaniać? — mówi pos. Zaklika. — **Pierwszym postulatem wsi, to powrót Witosa.** Pierwszy raz, gdy przemawiałem na tym miejscu, o ustawie amnestyjnej, postawiłem żądanie objęcia amnestią Wincentego Witosa. I dzisiaj uważam, że jest to problem, którego rozwiązanie jest nieodzowne. Zagadnienie emigracji politycznej jest tak stare, jak istnienie ustrojów politycznych...“

Pos. Walewski: **„Tu nie ma emigracji politycznej. Tu jest ucieczka przed prawomocnym wyrokiem sądowym“.**

Pos. Zaklika: „Były i gdzie indziej przekroczenia ustawowe, byli ludzie, którzy byli zasądzeni, ale te rzeczy inaczej traktowano...“

Podobny temat porusza **pos. Kamiński,** który wypowiada się **za unormowaniem stosunków z opozycją, w konkretnym wypadku z PPS i Stronnictwem Ludowym.** Czynnik ludowy i chłopski nie ma dostatecznej reprezentacji w parlamencie — mówi pos. Kamiński — i dlatego **jestem zwolennikiem zmiany ordynacji wyborczej.**

Wina i błąd rządu

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców zabrał głos **p. prem. Składkowski.** Na wstępie swego przemówienia przyznał, że **rząd nie docenił i nie przewidział konsekwencji strajku chłopskiego. To jest winą i błędem rządu.** Z drugiej strony prem. Składkowski jest zdania, że rok 1937 był jednym z najspokojniejszych w ostatnich latach. Gen. Składkowski twierdzi dalej, że metody stosowane przez policję przy tłumieniu strajku były właściwe. Chłopi byli uzbrojeni i nieraz zachodziła konieczność użycia broni przez policję.

Prem. Składkowski demonstruje broń odebraną chłopom i w pewnym momencie mówi: **„Ponieważ strzeżonego Pan Bóg** strzeże, **a przewaga kolegów mogłaby być wybitna i mógłbym być sterroryzowany przez kolegów, jedną kosę zabieram ze sobą;** resztę proszę obejrzeć“. (Tu gen. Składkowski oparł się na zatrzymanej przez siebie kosie).

Z dalszych wyjaśnień Premiera wynikałoby, że chłopi w czasie strajku z całą premedytacją, przy zastosowaniu **„chwytów strategicznych“ nie dopuszczali policji na tereny objęte strajkiem.** Następnie p. Premier polemizuje z zarzutem jakoby na wsiach nie było samorządu. Premier Składkowski oświadcza, że wybory wójtów i sołtysów są przeprowadzone bez nacisku, w sposób uczciwy.

„Wydałem — mówi prem. Składkowski — **wyraźny rozkaz, że tylko ten nie może być zatwierdzony, kto jest nielojalny wobec państwa. Natomiast kto wykaże się, że będzie pracował, ma być wybrany, choćby należał do stronnictwa opozycyjnego“.**

Sprawa mniejszości narodowych

Następnie p. premier poruszył sprawę mniejszości narodowych. Zdaniem Premiera, wszelkie **objawy nienawiści względem mniejszości narodowych są ciężkim błędem,** który wcześniej czy później może się na Polsce zemścić. Oczywiście sprawa mniejszości narodowych ma dwa oblicza. Jedno to stosunek polskiej większości do mniejszości — a drugie to sprawa stosunku mniejszości do polskiej większości. **Od mniejszości każde państwo musi wymagać lojalności.** Jeżeli chodzi o sprawę żydowską, to p. Premier jest zdania, że **pewna część żydów nie chce prawdzie spojrzeć w oczy. Żydzi muszą zrozumieć, że walka ekonomiczna z nimi nie jest naruszeniem ich pracy.**

W zakończeniu swego przemówienia p. Premier oświadczył, że rząd ma wolę utrzymać spokój w państwie między wszystkimi obywatelami.

...a P. K. P. zapłaci...

Jeszcze o tramwaju
Rynek krakowski—Krupówki

Przed kilkoma dniami zajmowaliśmy się na tym miejscu sprawą budowy kolei elektrycznej Kraków—Zakopane; wyraziliśmy wówczas przekonanie, że w obecnej sytuacji gospodarczej państwa, sprawa takiej inwestycji jest zupełnie nie aktualna, bowiem w hierarchii potrzeb inwestycyjnych zajmuje bardzo dalekie miejsca.

Dzisiaj, asumpt do powtórnego zajęcia się sprawą projektowanej kolei elektrycznej, dają nam niektóre wyjątki ze zbiorowej publikacji Komisji Energetycznej, utworzonej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. W publikacji tej („Elektryfikacja Ziemi Krakowskiej“) wiele miejsca poświęcono sprawom omawianej kolei, a to celem jej „zaktualizowania“. A więc, dowiadujemy się wielu szczegółów tyczących planów budowy linii, dowiadujemy się, jak będą wyglądały stacje, pociągi, wagony, ile będzie tych wagonów, czyje te wagony będą; publikacja zawiera nawet krytykę wozów spalinowych (Lux-torpedy), słowem daje gotowe odpowiedzi na wszystkie pytania, z wyjątkiem jednego: ile będzie ta budowa kosztowała? I kto pokryje koszty tej budowy?!

Bo — powiedzmy sobie szczerze — jeszcze nazwanie, że kolej Kraków—Zakopane pomyślana jest, jako kolej „prywatna“, niewiele mówi. Wszakże wiadomo, że kolejka linowa także miała być prywatna — i co więcej, jest „prywatna“ — tylko, że państwo, a w tym wypadku P. K. P. wpłaciło 51% kapitału.

To jest jedno oblicze tej sprawy. Jest jeszcze drugie: Projekt budowy kolei elektrycznej Kraków—Zakopane uparcie forsuje się, jako „najważniejszy postulat gospodarczy Ziemi Krakowskiej“. Najważniejszy? Co do tego, można by się jeszcze pospierać. Pisaliśmy już, że między Krakowem a Zakopanem od trzech lat buduje się drogę i nie można jej ukończyć. Dodamy do tego jeszcze, że wieś polska „tonie w błocie“ (jak to słusznie napisał I. K. C.). Wieś tę należy wyciągnąć z błota. Ale nie wyciągnie się jej przez wybudowanie konkurencyjnej linii kolejowej, potrzebnej chyba dla jakiejś elektrowni, aby miała komu sprzedawać prąd. Wieś wyciągnie się z błota, gdy pobuduje się dobre szosy, gdy szosy te będzie się konserwowało. **A skoro mówimy o wsi, to trzeba powiedzieć, że tę wieś również należałoby wreszcie zelektryfikować. Jeden z członków Komisji Energetycznej słusznie porównał Francję i Polskę, jako dwa kraje o charakterze rolniczym. Tylko, że we Francji prawie 91 proc. ludności wiejskiej korzysta z dobrodziejstwa elektryczności. W Polsce może 10 procent.**

„Sen o elektryfikacji — pisał swego czasu w „Słowie“ Ks. Pruszyński, z okazji „zamarznięcia“ węzła warszawskiego — jest wielkim marzeniem kraju. Ma swoje słuszne racje. Posiadamy na południu wielkie spady wód, pobudowaliśmy tam tamy, budujemy elektrownie. Elektryczność wydobywania z energii spadu wód jest to siła tania, energia ekonomiczna. Elektryfikowanie kolei jest rzeczą spotykaną często na Zachodzie. Ale w Polsce trzeba z tym uważać...

1) po pierwsze mamy już węgiel, którego zbyt w kraju jest mały, a powinien stawać się coraz większy. Nie róbmy, nie stwarzajmy konkurenta naszemu Śląskowi! Dajmy światło elektryczne naszej wsi — już to samo będzie dość wspaniałym zużytkowaniem elektryczności!

2) po drugie, kolej zelektryfikowana może być najłatwiej porażona, unieruchomiona. W razie wojny, w razie rozruchów. Okazuje się teraz, że jeszcze i w razie mrozów. I to wcale nie syberyjskich znowu. — Oto drugie memento“.

Na zakończenie pozwolimy sobie przytoczyć jeszcze jedno doniesienie „Codziennej Gazety Handlowej“. Oto jak podaje to pismo:

„obecnie bawi we Włoszech jeden z wybitnych inżynierów polskich dla zbadania tam działania pociągów elektrycznych podczas mrozów. Ustalono bowiem, że w tym samym czasie, co w Polsce, nawiedziły Włochy silne mrozy, ruch kolejowy jednak odbywał się na ogół normalnie“.

„Ruch odbywał się na ogół normalnie“.

Oby tylko nie pospieszono się „zanadto“ z elektryfikowaniem kolei Kraków—Zakopane. Bo wiadomo, kto inny nawarzy, a P. K. P. — jak w starej, znanej piosence — zapłaci...

AL.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 26 STYCZNIA. Św. Polikarpa, Biskupa i Męczennika. Św. Polikarp uczeń św. Jana Apostoła, jedna z najczcigodniejszych postaci pierwszych wieków chrześcijaństwa, biskup, nieustraszony bojownik i męczennik,. Żył bardzo długo i zakończył je chwalebnym męczeństwem w r. 155 w Smyrnie.

Wschód słońca 7:27, zachód 16:11. Długość dnia 8 godzin 44 min.

Kronika krakowska

NA OSTATNIM POSIEDZENIU S. D. K. uczczono pamięć naczelnego publicysty „Kuriera Warszawskiego" śp. Bolesława Koskowskiego. Zasługi Zmarłego podniósł w pięknym przemówieniu prezes S. D. K. dr Flach.

JUBILEUSZ ARTYSTY. Antoni Kaczorowski, bawiący obecnie wraz z grupą lwowskich artystów w Krakowie i występujący w Sali Saskiej obchodził będzie w najbliższym czasie 25 rocznicę rozpoczęcia występów na scenach polskich.

PREZ. KSIĄŻEK OPUŚCIŁ WIĘZIENIE. Aresztowany onegdaj na sali sądowej pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań prezes pow. Koła Stronnictwa Ludowego w Bochni Fr. Książek po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zwolniony został wczoraj z aresztu.

CZŁONKOWIE KARPIA W ZW. ADWOKATÓW POLSKICH. Donosiliśmy swego czasu o projekcie połączenia Koła Adwokatów Polaków (secesji z sanacyjnego Koła Adwokatów R. P. zwanego popularnie „Karpiem") ze Związkiem Adwokatów Polskich. Ostatnio około 22 członków Koła Adw. Polaków przystąpiło do Zw. Adwokatów P. Połączenie obu organizacyj jest więc faktem dokonanym.

„DEMOKRACI" WERBUJĄ MŁODYCH. Klub Demokratyczny w Krakowie, któremu przewodzi płk. Wojakowski przystępuje do zorganizowania sekcji młodych, której głównym zadaniem ma być zwalczanie wpływów narodowców.

ZA 50 GROSZY 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA. B. kontrolerowi poczt. A. Wilkowi przyniósł listonosz fałszywą monetę 2 złotową, który w dodatku wziął w pierwszej chwili za 5-cio złotową. By wynagrodzić sobie stratę spowodowaną przeoczeniem oskarżony nalepił na list 2 skasowane znaczki po 25 gr i przybił na nich pieczątki. Drobne oszustwo wyszło na jaw. Sąd Okr. skazał Wilka, który naraził skarb państwa na stratę 50 gr. na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Środa 26. I. „Czemu kłamiesz najdroższa?"
Teatr M.: Czwart. 27. I. „Gałązka rozmarynu".
Teatr M. Piątek 28. I. „Czemu kłamiesz najdroższa?"
SALA SASKA: Rewia „Tylko dla dorosłych"
ADRIA: "Prater" z Magdą Schneider i „Walka o złote pola".
APOLLO: „Yoshiwara" (Tanaka Mithoko).
BAGATELA: „Weź serce me" i rewia: „Grunt to szczęście".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 20-go do czwartku 27 b. m. włącznie „Janosik Hetman Zbójnicki".
KINO L. O. P. P.: „Na drapaczu chmur".
KINO PROMIEŃ: Książę i żebrak.
STELLA: Tylko Ty (H. Raky); Dzikie ścieżki (J. Arledge).
SZTUKA: „W sieci wywiadu" (G. Michael, H. Marshall).
ŚWIT: „Włóczęgi Północy" w rol. tyt. Del Cambre.
UCIECHA: Jej pierwszy bal.
WANDA: „Życie ulicy" (Luiza Rainer, Spencer Tracy).
ZORZA: „Rose Marie" (J. Mac Donald).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę powtórzenie pełnej humoru komedii muzycznej H. Lengsfeldera i S. Tischa, z muzyką L. K. Maerkera „Czemu kłamiesz najdroższa". W sztuce opracowanej reżysersko przez W. Radulskiego występują A. Matusiakówna, S. Czajkowski, J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Possart i A. Żukowski. Komedia „Czemu kłamiesz najdroższa powtórzona będzie w piątek. Dziś w godzinach przedpołudniowych „Wielki człowiek do małych interesów" Al. Fredry, po południu zaś Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". Oba przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Jutro w czwartek, po cenach zniżonych „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w premierowej obsadzie.

TRZECIA PREMIERA operetki lwowskiej p. t. „Ta joj, ta my ze Lwowa" pióra H. Zbierzchowskiego, odbędzie się w czwartek w sali Saskiej.

Raut dla 400 osób na zamku wawelskim

w związku z przyjazdem regenta Horthy'ego

We wtorek na Ratuszu krakowskim odbyło się pod **przewodnictwem prez. Kaplickiego** wielkie zebranie obywatelskie w sprawie powitania przez miasto Kraków regenta Węgier M. Horty'ego, który bawił będzie w naszym mieście 5 i 6 lutego. Na zebranie przybyli: ks. Biskup Godlewski, ks. prał. Domasik, ks. dr Kruszyński, ks. dyr. Lubowiecki, nacz. Muchniewski, star. Wolaniecki, płk. Horak, płk. Madejski, prof. dr J. Dąbrowski, wielu reprezentantów władz miejscowych, organizacyj, którzy stawili się tak licznie, że obrady mające odbyć się w sali portretowej, musiano przenieść do wielkiej sali Rady m. Po zagajeniu zebrania przez **prez. dr. Kaplickiego, przemówił dr Dobrzycki** i przedstawił zebranym w ogólnych zarysach program przyjęcia. Regent Horthy przybędzie do Krakowa 5-go lutego rano. Na dworcu powitany zostanie przez członków Rządu. Powitanie przez przedstawicieli miasta nastąpi w Barbakanie. Z Barbakanu dostojny Gość uda się na Wawel. Pierwsze kroki skieruje do krypty pod wieżą „Srebrnych dzwonów", po czym zwiedzi szczegółowo katedrę wawelską. Regent Horthy zamieszka na Zamku, gdzie podejmowany będzie przez p. Prezydenta R. P., który w tym celu przybędzie do Krakowa 4 lutego po południu. 5 lutego o godz. 13 P. Prezydent R. P. podejmował będzie Regenta Horthy'ego śniadaniem. W godzinach popołudniowych Regent Horthy zwiedzi ważniejsze zabytki miasta, po czym o godz. 20 weźmie udział w wydanym na jego cześć, w komnatach wawelskich, obiedzie, a następnie raucie. **Na raut zaproszonych zostanie około 400 osób spośród wysokich osobistości, oraz najpoważniejszych obywateli miasta.**

Regent Horthy opuści Kraków 6 lutego rano i uda się na polowanie do Białowieży.

Na przyjazd dostojnego gościa miasto Kraków zostanie niezwykle bogato udekorowane. Na trasie, którą przejeżdżał będzie Regent Horthy, staną bramy triumfalne, a kamienice zostaną bogato przybrane sztandarami o barwach węgierskich i polskich.

Obywatelski czyn ludności Koszarawy

Ostatnio oddano do użytku publicznego nowy budynek szkoły powszechnej w Koszarawie, wiosce należącej do gminy Stryszawa pow. żywieckiego. Budowę szkoły powszechnej w Koszarawie rozpoczęto 24 lipca 1936 i w przeciągu jednego roku wzniesiono nowoczesny piętrowy budynek szkoły. Nowootwarta szkoła posiada 5 sal oraz mieszkania dla kierownika szkoły i miejscowych sił nauczycielskich. Ogólny koszt budowy wyniósł około **35.000 zł.**, w czym godny podkreślenia udział finansowy samej gromady wynosi kwotę **30.152 zł., oraz** dar Ks. Radziwiłła z Balic w gotówce i materiałach **3.500 zł.** Ten wielki wysiłek społeczny mieszkańców Koszarawy powiększy się jeszcze, gdy dodamy, że gromada ofiarowała na cele budowy szkoły **2.300 m. sześc.** drzewa oraz bezpłatnie zwiozła **135.000** szt. cegieł, 230 m. sześc. kamienia, 30 ton **cementu** i 30 ton wapna.

Z pomocą przyszedł Komitetowi budowy szkoły również Zarząd Krakowskiego Okręgu T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, w Krakowie, który udzielił gminie Stryszawa bezprocentowej pożyczki długoterminowej w kwocie **2.000 zł.** Na czele Komitetu budowy stali dzielni działacze społeczni sołtys Józef Zoń i kierownik szkoły Józef Hetmał.

Srebrne korony z bóżnicy łupem złodzieja

Wrażenie wśród ludności żydowskiej Krakowa wywołała wiadomość o kradzieży, dokonanej w bóżnicy przy ul. Meiselsa 18. Nieznany początkowo sprawca zabrał z tej bóżnicy większą ilość srebrnych koron i ozdób do tor. Skradzione przedmioty przedstawiały wartość **5.745 zł.** Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenia i ustaliła, że sprawcą kradzieży jest Kazimierz Pierzchał, 34-letni dozorca domu modlitwy. Przypuszczenia potwierdziła rewizja, która doprowadziła do odebrania wszystkich skradzionych przedmiotów. Pierzchała aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z teatru im. Słowackiego

„Czemu kłamierz najdroższa?" — komedia muzyczna H. Lengsfeldera i S. Tischa.

W kalendarzu teatralnym są dwie pory roku, w których lekka i niefrasobliwa farsa z licznymi piosenkami, czy — jak to zwyczaj obecny powiada — „komedia muzyczna", czuje się dobrze na scenie: a to jest karnawał i kanikuła letnia. Tę właśnie karnawałową niefrasobliwość posiada wiedeńska farsa H. Lengsfeldera i S. Tischa, której temat znany nam już scenicznie z innej komedii — a tutaj urozmaicony muzyką L. K. Märkera i piosenkami W. Krzemińskiego — rozwija się w szeregu niewinnych kłamstewek uroczej i sprytnej aktoreczki, pragnącej za wszelką cenę zdobyć odpowiednią dla siebie rolę w jakiejś modnej sztuce. W tym celu wkrada się do mieszkania literata, autora owej sztuki, ale w kompleks owych kłamstw, którymi ta aktoreczka posługuje się z wdziękiem, weszło podświadomie uczucie — miłość wzajemna owego literata i aktorki. Odtąd będzie ona już grała podwójną rolę: zaślubionej żony literata i bohaterki jego sztuki.

Tę aktoreczkę, sprytną i cnotliwą zresztą Zuzannę, grała p. Alicja Matusiakówna, śmiejąc się, płacząc, tańcząc i śpiewając na przemian — a grała to wszystko z lekkością i finezją godną podziwu i oklasków. Zakłopotanym i zakochanym amantem, owym „popularnym" literatem z nieprawdziwego zdarzenia, był p. St. Czajkowski, który okazał pierwszorzędne warunki dla ról salonowych. Groteskową postać zawiedzionego w swych ambicjach poety zarysował p. Fabisiak, a p. Kondrat rolę brata Zuzanny ożywił sporą dozą humoru równie groteskowego. Inne role grali pp. Janina Wernicz, Wł. Macherski (dostojnie swą powagę obnoszący kamerdyner) Possart i Żukowski. Wszyscy artyści grę swoją urozmaicili — śpiewem.

P. W. Radulski, który tę farsę reżyserował, wyposażył ją w szereg doskonałych, zabawnych pomysłów — np. intermedia rewelersów i niektóre sceny w ruchach rytmicznych. Tempo gry dobre, zyskałoby na żywości po skreśleniu niektórych dłużyzn.

Tłumaczenie pani Gałuszkowej, a układ tańców — H. Bielskiej.

Antoni Waśkowski.

Do kogo należy Wyższe Studium Handl.?

Od dyrektora W. S. H. w Krakowie dr. Bollanda otrzymaliśmy nast. pismo:

„Jako przyczynę strajku na Wyższym Studium Handlowym podała prasa dwa postulaty młodzieży:

1) przyspieszenie wydania rozporządzenia, ustalającego termin zastosowania przepisów ustawy o akademizacji Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, z dnia 29 marca 1937 r.; 2) obniżkę opłat za studia.

1) Ponieważ odnośnie do sprawy pierwszej znalazła się w prasie wzmianka, że przyczyną zwłoki ma być niemożność ustalenia kwoty, jaką tytułem odszkodowania za budynki otrzymać mają rzekomi obecni właściciele, gdyż rząd daje 50 proc. tego, czego żądają właściciele, stwierdzam, że nie ma żadnej osoby fizycznej, która by była właścicielem czy udziałowcem Wyższego Studium Handlowego w Krakowie. Wyższe Studium Handlowe jako osoba prawna jest sama wyłącznym właścicielem swego majątku; toteż z chwilą przemianowania Wyższego Studium Handlowego na Akademię Handlową, co nastąpi z dniem wydania przez p. Ministra W. R. i O. P. rozporządzenia wykonawczego przewidzianego w powyżej cytowanej ustawie, majątek Wyższego Studium Handlowego staje się automatycznie majątkiem Akademii Handlowej. W tym stanie rzeczy notatki prasowe o rzekomych pertraktacjach rządu z rzekomymi właścicielami Wyższego Studium Handlowego są pozbawione wszelkich podstaw.

2) Opłata za studia wynosi w Wyższym Studium Handlowym łącznie z opłatą laboratoryjną i taksą biblioteczną 365 zł. rocznie i płatną jest w 9 ratach miesięcznych. Wersję jakoby ta opłata była znacznie wyższa niż w innych wyższych szkołach handlowych w Polsce, sprostować należy w tym kierunku, że opłata ta obraca się w krakowskiej Uczelni w ramach opłat pobieranych przez inne wyższe uczelnie handlowe względnie nawet jest niższa. —

Porównywanie zaś opłat prywatnych szkół wyższych z opłatami państwowych szkół wyższych, może być przeprowadzone tylko po uwzględnieniu faktu, że państwowe szkoły pokrywają płace profesorów, urzędników, służby, lokalu, opału, światła i administracji z funduszów państwowych, natomiast szkoły prywatne z funduszów własnych.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Grybowie.
Dnia 24 stycznia 1938 r.
Km. 47/38.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie, mający kancelarię w Grybowie, przy ul. T. Kościuszki — na zasadzie art. 547 k. h. i Rotp. Min. Spraw. z dnia 1 lipca 1934 r. Dz. U. 59 poz. 510 — podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierzyciela Firmy „Standard“ tartak parowy, heblarnia i wytwórnia skrzyń Ska z ogr. odp. w Grybowie — przeciw dłużnikowi I. L. Rosenthalowi w Krakowie, ul. Pańska 6. II. p. — w dniu 31 stycznia 1938 r. o godz. 9-tej w tartaku parowym „Standard“ w Grybowie, odbędzie się sprzedaż 163 m³ materiału tartego jodłowo-świerkowego w grubościach 45, 50, 55 i 63 mm — z wolnej ręki po kursie dziennym, a gdyby sprzedaż z wolnej ręki nie dała się uskutecznić nastąpi bezzwłocznie sprzedaż przedmiotowego drzewa w drodze publicznej licytacji.

Przedmiotowe ruchomości można oglądać w dniu 29 stycznia 1938 r. od godz. 8-mej do 16-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Aleksander Hnatyszak.

Komornik Sądu Grodzkiego,
w Oświęcimiu,
ul. Marsz. Śmigłego-Rydza 9.
Sygnatura: Km. 1116/36 i łączne

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, ul. Marsz. Piłsudskiego 17 i ul. Wł. Jagiełły, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mgra Zygmunta Maksaya w Oświęcimiu, składających się z urządzenia domowego, froterki elektrycznej, wagi osobowej, 4 fachów z półkami, witryny oszklonej, 50 fl. wody kolońskiej, 44 fl. wody kwiatowej, 110 szt. mydeł toaletowych, 50 pud. różnych pudrów, perfum, wody mineralnej i t. p., które to ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 22 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Sygnatura: X. Km. 1013/36.
Dnia 29 grudnia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X. Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 25 lutego 1938 r. o godzinie 11.15.

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, Sala Nr. 35. II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużniczki Agnieszki z Czekajów 1-⁰ Gawłowej 2-⁰ Bąkowej następujących nieruchomości: 1) Realności lwh: 200 ks. gr. gm. kat. Branice objętej, złożonej z pgr. lkat. 334, 335, 336, 337, i 339 o łącznym obszarze 54 ar. 95 m. kw. Na pgr. lkat. 335 stoi dom murowany dachówką kryty, obejmujący 2 izby mieszkalne, 2 komory i 2 stajnie. Obok stoi stodoła drewniana dachówką kryta, dalej studnia z betonu, zaś obok w ogrodzie rośnie 8 drzew owocowych.

2) Realności objętej lwh. 375 ks. gr. gm. kat. Branice, złożonej z pgr. lkat. 128/2, 129/2, 144/2, 151/3 i 151/4 o łącznym obszarze 79 ar. 05 m. kw. Na realności tej niema żadnych budynków, parcele zaś stanowią częściowo pastwisko, a częsciowo grunt orny.

3) Realności objętej lwh: 214 ks. gr. gm. kat. Branice, stanowiącej własność dłużnika Jana Bąka, syna Jana w Branicach złożonej z pgr. lkat. 374/1, 375/1, i 138 o łącznym obszarze 24 ar. 09 m. kw. Na parcelach tych niema żadnych zabudowań, a parcele stanowią grunt uprawny.

Realności powyższe położone są w gminie Branice i mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomości powyższe oszacowane zostały następująco: Realność ad 1) na kwotę zł 4.879.—, cena zaś wywołania wynosi sumę zł 3.659 gr. 25.

Realność ad 2) na kwotę zł 1.581.—, cena zaś wywołania wynosi sumę zł 1.185 gr 75.

Realność ad 3) opisana oszacowana została na kwotę zł 2.481.80, cena zaś wywołania wynosi sumę zł 1.861 gr 35.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie realności: ad 1) w kwocie zł 487.90; ad 2) w kwocie zł 158.10; ad 3) w kwocie zł 248.18.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim. Do Sygn. III. 5. E. 783/36.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

CONCORDIA MERREL. 32

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Może by się ktoś znalazł.

— Musiałaby to być nadzwyczaj lekkomyślna osoba — odpowiedziała Jacqueline znacząco, jakkolwiek nie porzucała żartobliwego tonu.

— Może dla pewnej kobiety gra byłaby warta największych trudów.

Freda mówiła z lekka wyzywająco. Jej ładne oczy świeciły zuchwale.

Jacqueline zajrzała jej w twarz.

— Czy to ma znaczyć, że pani jest zakochana w moim mężu? — zapytała cicho lecz wyraźnie.

Freda, trochę zaskoczona tak otwartym postawieniem sprawy, odpowiedziała niemal swobodnie:

— Czy panią to interesuje?

— Nie zanadto. Jacqueline również siliła się na lekki ton. Już pani mówiłam, że dla mnie nie ma w tym nic ciekawego.

— W takim razie może pani byłaby ciekawa wiedzieć, czy doktór Duan nie kochał się w mnie? — przeciągała słodkim głosikiem doświadczonej dręczycielki pani Beaumont.

— Wątpię, czy nawet to... zaczęła Jacqueline, lecz Freda nie dała jej dokończyć.

— Niech pani nie udaje — syknęła pogardliwie. — Każda kobieta jest ciekawa swojej poprzedniczki.

Jacqueline milczała chwilę. Gdyby kochała Duana, zwierzenia Fredy mogłyby narobić dużo złego. Czy więc była ciekawa prawdy wynurzeń intrygantki? Czy jej to było w ogóle obojętne? Zamęt myśli, zamęt uczuć. Jeszcze miesiąc temu odpowiedziałaby bez wahania, że jej to wszystko ani ziębi, ani parzy. Że przeszłość Duana jest jej najzupełniej obojętna na równi z teraźniejszością i przyszłością... Swoją drogą czuła, że jest z Fredą na noże, że uznała w niej nieprzyjaciółkę od pierwszego wejrzenia. Odpowiedziała mniej więcej niedbale:

— Czy kobieta ma prawo wglądać w przeszłość męża, w to jak się prowadził zanim ją poznał?

— To jest pogląd nowoczesny. Ale nowoczesna myśl nie zmienia postaci rzeczy. Kobiety są prymitywne i żadne subtelne analizy nie zmienią ich natury. Pani jest nowoczesna, więc pani udaje obojętność, ale w duszy jest pani okropnie poruszona, bo w duszy pozostała pani prymitywna jak sama Ewa. A chyba pani pamięta, że Ewę zgubiła ciekawość.

Ciekawość...

Jacqueline zamyśliła się. Nie była pewna, czy jest lub nie jest ciekawa. Czy chciałaby się dowiedzieć prawdy o mężu i Fredzie? Serce biło jej szybko, nieprzyjemnie, waliło jak młotem. Pani Beaumont obserwowała ją z ukosa.

— Zastanawiamy się? — rzuciła zjadliwie z ukontentowaniem.

— Jeżeli pani kocha się w moim mężu — odpowiedziała wolno Jacqueline — to czy nie lepiej byłoby... dla pani przestać go widywać?

— Ja sama wiem, co jest dla mnie najlepsze — ucięła krótko Freda.

— Oczywiście!

— W takim razie, proszę, niech się pani o mnie nie troszczy.

— Proszę bardzo. Czy w zamian mnie wolno zwrócić pani uwagę, że troska o mego męża do mnie należy i prosić, żeby się pani nim nie zajmowała?

Freda, pomijając milczeniem powyższe słowa, podniosła ładne brwi:

— Więc między nami — wojna?

— Wojna? — Jacqueline roześmiała się. — Jakaż pani melodramatyczna/ Jaka znowu wojna i o co?

Mimo że udawała obojętność, niepokój co tamta odpowie, pozbawił ją tchu.

Freda odpowiedziała krótko i otwarcie:

— O Hamisha.

— No, przynajmniej jest pani szczera. Więc chce mi pani odebrać męża?

— Chcę go odebrać z powrotem — padła odpowiedź.

— Z powrotem?

To pytanie wyrwało się z ust Jacqueline bezwiednie.

— A, prymitywna kobieta otrząsa się z nowoczesności. Pani ciekawa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.